

# ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Na marginesie zatargu w Kasie Chorych.

## „Masowy wyrób lekarstw psujących się jest latem niedopuszczalny“

Opinia prezesa Związku Właścicieli Aptek  
i naczelnika Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia.

Ze względu na to, iż zatarg farmaceutów Kasy Chorych m. Łodzi z zarządem tej instytucji przedłuża się, emocjonując opinię publiczną, zwróciliśmy się do miarodajnych czynników fachowych z prośbą

o wydanie opinii w tej sprawie. Oto, co nam powiedział prezes Związku Właścicieli Aptek w Łodzi.  
— Zdaniem właścicieli aptek mają słuszość

farmaceutów kasowi.

Na zapas mogą być przygotowywane tylko takie leki, które stojąc czas dłuższy nie ulegają zepsuciu się i rozkładowi. Zależy to naturalnie od składu chemicznego środków leczniczych i wielu warunków natury technicznej, sposobie przechowywania leków i t. p. O ile nam wiadomo, środki lecznicze, wyrabiane przez apteki kasowe absolutnie nie nadają się do przechowywania, zwłaszcza obecnie,

w dobie letnich upałów.

Lekarstwo przygotowane rano, pod wieczór już się nie nadaje do użycia przez chorego.

A już stanowczo lekarstwa te nie mogą być przechowywane w balonach po dwa, trzy dni, nadają się one wówczas tylko do wylania.

Apteki prywatne w czasie epidemii grypy nie stosowały masowego wyrobu lekarstw, lecz wyrabiały je indywidualnie dla każdej recepty.

Z kolei zwróciliśmy się z prośbą o opinię do naczelnika Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia p. dr. Skalskiego.

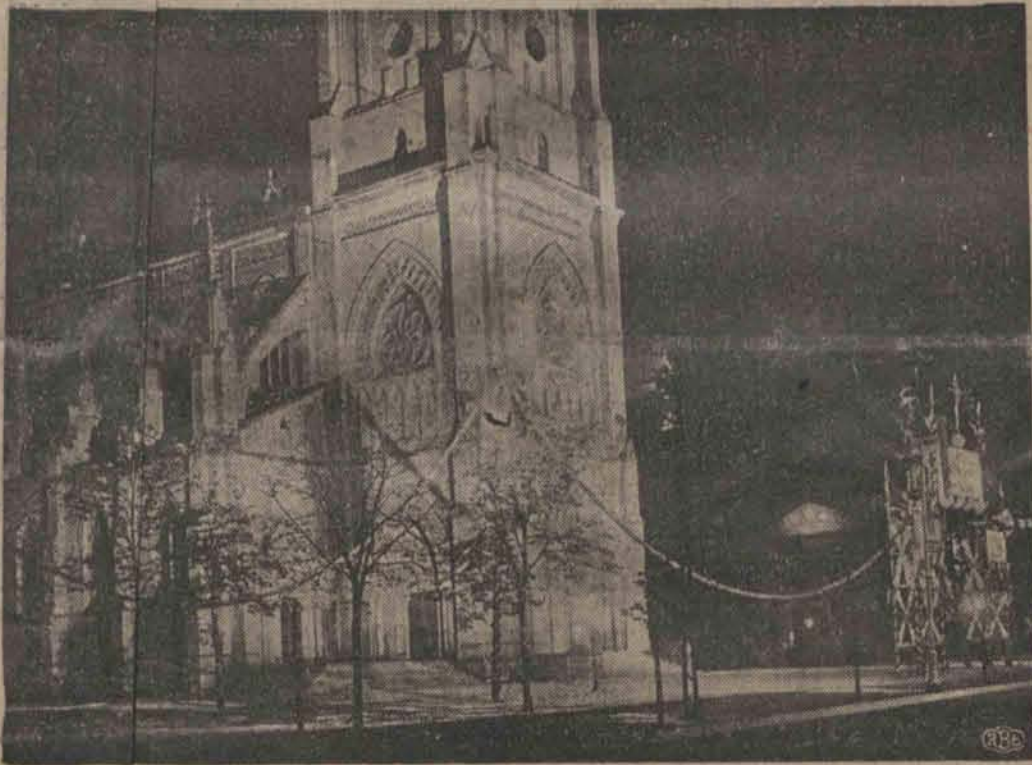
Zasadniczo trudno jest powiedzieć, kto ma rację, czy zarząd Kasy Chorych, czy farmaceutów kasowi — oświadczył nam p. dr. Skalski. — Chodzi właściwie tylko o to, że nie mogą być wyrabiane na zapas lekarstwa,

które ulegają zepsuciu.

O tem powinien przede wszystkim pamiętać kierownik apteki kasowej, który jest odpowiedzialny za jakość lekarstw. — Jeśli dane lekarstwo w wypadku przechowywania ulega zepsuciu, to nie wolno kierownikowi apteki wydawać go do użycia chorym. W tym względzie nie obowiązują go żadne zarządzenia zarządu Kasy Chorych, musi się tu kierować swym sumieniem zawodowym.

Likwidacja zatargu w Kasie Chorych zależy tylko od dobrej woli stron. Dziś pod moim przewodnictwem odbył się konferencja obu stron, na której będą starał się doprowadzić do porozumienia.

### Echa kongresu Eucharystycznego w Łodzi.



Katedra św. Stanisława Kostki podczas Kongresu Eucharystycznego dzięki pomysłowej iluminacji przedstawiała wieczorem czarodziejski wprost widok. Silne reflektory oświetlały front świątyni nadając jej przy odpowiedniej grze cieni urok tajemniczości.

(Zmontowanie tego efektownego oświetlenia jest zasługą łódzkiej Elektrowni, która uczyniła to bezinteresownie).

### Łodzianie na polskim wybrzeżu.



Zgórą 900 osób wzięło udział w wycieczce L. M. i Rz. nad polskie morze. Ponieważ pogoda dopisała uczestnicy wynieśli z tej miłej eskapady moc wrażeń. Zreżysowana przez nas zdjęcie na plaży, które zamieszczamy jest chyba najlepszym tego dowodem.  
Fot. A. Meyer.

## Odwiedziny Głowy Państwa na Kresach Wschodnich.

Prezydent Mościcki  
w świątyniach Pińska.

Pińsk, 3. 7. — Wczoraj przybył tu Prezydent Rzeczypospolitej, powitany przez prezydenta miasta i starostę.

Wśród szpaleru wojska, straży ogniowej i szkół przejechał p. Prezydent do katedry, na której progu powitał go biskup Łoziński.

Z katedry przejechał p. Prezydent do soboru prawosławnego, gdzie powitał go prawosławny biskup Aleksander, a chór prawosławny odśpiewał „Boże, coś Polskę“.

Z kolei p. Prezydent udał się do synagogi, gdzie był witany przez kahał w którego imieniu przemawiał adw. Jelenkiewicz. Kantor i chór odśpiewali szereg pieśni.

Stamtąd p. Prezydent przejechał do portu i wstąpił na okręt „Admirał Wickman”. Oddano 21 przepisowych strażników armatnich i statek wyruszył Pińsk ku Prypeci, w honorowej eskorcie całej floty pińskiej.

Po defiladzie floty i hydroplanów p. Prezydent udał się w drogę powrotną do Brześcia i Warszawy.

## Nowe zakłady lecznicze dla urzędników państwowych i ich dzieci.

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo spraw wewnętrznych uznało Policjny Dom Zdrowia w Zakopanem, pensjonat „Wanda” w Bystrej na Śląsku oraz pensjonat św. Michała w Busku za zakłady, do których mogą być kierowani urzędnicy państwowi

na rachunek skarbu,

który opłaca 75 proc. należności.

Jednocześnie uznano kolonję leczniczą im. dr. Brudzińskiego w Busku oraz zakład leczniczy w Ustroniu (pow. Kępno) za zakłady, do których mogą być kierowane dzieci urzędników państwowych.

### Gielda.

#### Pierwsza przedg. warszawska

Londyn	43,46
Nowy-Jork	8,89
Paryż	35,02
Szwajcaria	171,85

#### Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,89
-----------------------------	------

#### Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,50
Złoty	57,55
Dolar	5,12
Przekaz na Warszawę	8,89

#### Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej elektry do kursu — 8,84

Prywatnie dolar w żądaniu	8,89
W placeniu	8,88
Tendencja spokojna	Podaż dostateczna

## Rozbitkowie „Italji” uratowani!

Zabrano ich na pokład „Krassina”.

Moskwa, 3. 7. — Według pogłosek, które dotychczas nie zostały potwierdzone, rosyjski łamacz lodów „Krassin”

dotarł do pozostałych członków grupy Nobilego i wszystkich wraz z por. Lundborgiem zabrał na pokład.

## Król Jugosławii opiekunem sierot po Pawle Radiczu.

Belgrad, 3. 7. — Wdowa po zamordowanym pośle Pawle Radiczu była na audiencji u króla, który przesłał jej o pozosta-

wienie dwóch sierot opiece jego. Pani Radicz przyjęła tę propozycję.

## Aresztowanie naczelnika urzędu skarbowego w Kolnie

Z Warszawy donoszą: Delegat komisji nadzwyczajnej postawił w stan oskarżenia naczelnika urzędu skarbowego w Łodzi, przeniesionego ostatnio do Kolna, Bolesława Gawrysa.

Naczelnik Gawryś został najpierw zawieszony w pełnieniu służby, a następnie aresztowany i osadzony w więzieniu w Łodzi.



# Strajk w fabryce Poznańskiego zakończony. Od jutra robotnicy przystępują do pracy.

Jak się dowiadujemy strajk w fabryce I. K. Poznańskiego został zakończony. W dniu wczorajszym na specjalnym posiedzeniu Zarząd fabryki doszedł do porozumienia z delegatami robotniczymi, którzy w dniu dzisiejszym propozycję

dyrekcji przedstawił na ogólnym zebraniu odbytym na dziedzińcu fabryki. Warunki przyjęli robotnicy **jednogłośnie.** Zatem od jutra 4 tysiące robotników stanie ponownie do pracy.

## Wskreszenie akcji z roku 1920. Propaganda zagadnień wojskowych wśród społeczeństwa.

Ogłoszony ostatnio „Dziennik Rozkazów M. S. Wojsk” powołuje do życia nową jednostkę organizacyjną w wojsku, której nie było od czasu wojny w roku 1920. Będzie to niejako dalszy ciąg ówczesnego „Biura propagandy” obliczonego na wypadek wojny, ale przystosowanego do warunków pokojowych. W Ionie Wojsk. Instytutu naukowo-wydawniczego którego szefem jest mjr. szt. gen. Porwit, powstaje „Biuro propagandy i prasy wojskowej” pod kierownictwem kpt. szt. gen. Kozłubskiego. Zakres działań tego teferatu obejmuje:

- 1) Prowadzenie w porozumieniu ze sztabem generalnym propagandy wojska w kraju i zagranicą przez dostarczanie prasy krajowej i zagranicznej artykułów i zdjęć z życia wojska, oraz przez współpracę z „Polskim Radjo” w dziale wykładów z zakresu wojskowości.
  - 2) Popularyzacja wiedzy wojskowej wśród wojska i społeczeństwa.
  - 3) Prowadzenie tygodnika „Żołnierz Polski”, którego redaktorem jest kpt. Falkiewicz. Pismo to jest rozsyłane bezpłatnie wszystkim oddziałom, po 2 egzemplarze na kompanię.
- Jednym z pierwszych czynów nowego urzędu propagandy będzie wydanie na rocznicę 6-go sierpnia gazety-plakatu, która ukazywać się będzie także i w inne podobne święta żołnierskie.

## Nowe przepisy kolejowe. Kiedy pasażer może zażądać zwrotu pieniędzy?

Z Warszawy donoszą: Nowe przepisy ministerstwa komunikacji zawierają bardzo ważną dla podróżnych nowację. Mianowicie kasy kolejowe obowiązuje się przyjmować z powrotem niewykorzystane bilety kolejowe.

lub też użyte tylko do wyjścia na peron w wypadkach opóźnienia pociągu, choroby podróżnego lub przepełnienia pociągu — kasa zwracać będzie całkowitą wartość. Pieniądze będą zwracane za bilet jedynie w tym wypadku, o ile podróżny uzyska od zarządcy stacji specjalne zaświadczenie o wyżej wymienionej przyczynie niewykorzystania biletu.

## Krwawa tajemnica owsa. Bestjańska zbrodnia nieznanych sprawców.

Radomsk, 3 lipca. Cichy zazwyczaj majątek Biała Błotna, gminy Izadze, wstrząśnięty został potworną zbrodnią, której sprawców ani powodów dotychczas nie ustalono. Mieszkańcy tego majątku przechodząc onegdaj koło owsa, zauważyli w nim jakieś dwie nieruchomo leżące postacie. Przy oględzinach tajemniczych postaci z przerażeniem stwierdzono, że są to **dwaj bracia**.

Icek i Alter Nudelman, zamieszkał w Sódowie pow. włoszczowskiego. W dalszym ciągu śledztwo policyjne ujawniło, że dwaj bracia Nudelmani wracając z Jarmarku z Żarek zostali napadnięci przez niewykrytych dotychczas sprawców. Bandyci po ograbienu braci Nudelmanów zamordowali ich, a następnie dla zatarcia śladów wrzucili ich **do pobliskiego owsa.** Policja wszczęła energiczne kroki celem ujęcia zbrodniarzy. Istnieje podejrzenie, że zbrodni dokonali ludzie, których Nudelmanowie dobrze znali.

## Wisielec na samotnej gruszy. Zawód miłosny młodzieńca.

Turek, 3 lipca. — Wiesz Witów, gminy Grzybk był wczoraj terenem następującego wypadku: Wieszulacy z Witowa spostrzegli, że na samotnej gruszy, stojącej w pobliżu pola, **ktos wisł.** Gdy podbiegli do gruszy z przerażeniem stwierdzili, że mieszkańiec tej wsi Władysław Stelmaszek, lat 17, powiesił się na własnym pasku. — Wszelka akcja ratunkowa okazała się już daremna. Stelmaszek umarł.

Przyczyny samobójstwa dotychczas nie udało się ustalić, prawdopodobnie jednak wobec młodego wieku denata i dobrych stosunków rodzinnych, powodem rozpaczliwego czynu młodzieńca był **zawód miłosny.** Śmierć Stelmaszka wywarła w Witowie przynębiające wrażenie, tembardziej, że chłopiec był ogólnie lubianym przez mieszkańców wioski.

## Aresztowanie dwóch podpalaczy. Płonąca sterta słomy.

Turek, 3 lipca. Majątek p. Gerlicza Stemplew został nocy wczorajszej zaalarmowany groźną wieścią **o pożarze we wsi.** Zaalarmowana służba rzuciła się na ratunek, dzięki czemu pożar szybko udało się zlokalizować. Pastwa płomieni padła sterta słomy wartości 60 złotych. Zarządzane władze policyjne wszczęły do-

chodzenie, celem wykrycia powodów pożaru. Jak wykazało śledztwo pożar wybuchł **z powodu podpalenia,** którego dokonali z zemsty Wł. Małecki i Małicki. Oba zbrodniarzy-podpalaczy aresztowano i odstawiono do więzienia w Turku. Policji z trudnością udało się uchronić podpalaczy przed samosądem ludności która oburzona niecnym postępkiem Małeckiego i Małickiego chciała ich zlinczować.

## Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

- (—) Prezydentem Meksyku na miejsce Callesa został wybrany jego przyjaciel polityczny generał Obregon.
- (—) Rokowania polsko-litewskie w Kowno utknęły na martwym punkcie i zostały na kilka dni przerwane. Członek delegacji polskiej prof. Makowski wyjechał do Warszawy po nowe instrukcje.
- (—) Na Pradze zderzył się wczoraj po południu tramwaj z pociągiem kolejki dojazdowej. Pomost wazonny tramwajowego został strząskany, a 6 pasażerów ciężko rannych.
- (—) Wśród przerażonych pasażerów zapanowała panika, potęgowana tem, że wywrócona lokomotywa kolejki groziła lada moment wybuchem. Ciężko rannego młotniczego kolejki p. Mysławca oraz 5 pasażerów odwieziono do szpitala.
- (—) W Warszawie w dniu wczorajszym o 8. 8 wiec. nad parkiem Skaryszewskim miała miejsce katastrofa samolotowa. Ofiarą padł samolot wojskowy, który splonął doszczętnie. Pilot oraz mechanik wyskoczyli o kilka metrów nad ziemią i cudem uniknęli śmierci.
- (—) Pułkownik Sławek, prezes B. B. Wsp. z Rz. bawił onegdaj w Łodzi i odbył konferencje w Wołędźwie.
- (—) Termin wyborów do Rady Kasy Chorych został wyznaczony na 28 października.

## Z za kulis wyprawy na biegun.

# „Bohaterstwo” Nobilego w oświetleniu Amundsen.

## Tchórzliwy kierownik włoskiej ekspedycji polarnej.

Nieudana wyprawa Nobilego na biegun północny i tragiczny los załogi rozbitej „Italji” wywołała w opinii europejskiej **powszechne oburzenie** przeciwko kierownikowi ekspedycji, który skwapliwie skorzystał z pomocy i uratował się pierwszy, a towarzyszy niedoli pozostawił na miejscu katastrofy, jakkolwiek powszechnie przyjęta jest zasada, że kapitan ostatni opuszcza tonący okręt. Nie świadczy to o bohaterstwie dowódcy, który na długo przed podjęciem lotu napelniał świat krzykiem

**nieśmiałej reklamy** dla siebie i dla Włoch. Znakomity badacz północy, milczący zazwyczaj Raol Amundsen, przestrzegając swego czasu przed imprezą Nobilego. Amundsen ujawnił kilka szczegółów, dotyczących pierwszej wyprawy „Italji”, która wówczas nosiła nazwę „Norze” ku biegunowi północnemu. Nobile był **płatnym pilotem** tej ekspedycji Amundsen. Ambitny Włoch ustawał wówczas usunąć w cień kierownika ekspedycji, wysuwając się wciąż sam na plan pierwszy. — Nobile nie był dobrym towarzyszem — opowiadał Amundsen — i zupełnie tracił przytomność umysłu. Gdy „Norze” zbliżyła się wśród niebezpie-

czeństw ku lodom, Nobile i na kolana, **rozplakał się języcznie** i załamaf bezradnie ręce. Hero Szwed Larsen odrzucił go od kierownicy — ten sposób uratował sterowiec. Po tem tak mało bohaterskim zachowaniu się Nobilego, przyjęto go we Wszech jak zwycięzcę. Mussolini poczytywał mu za wielką zasługę, że Nobile rzucił na bieg północy obryzmia flagę włoską — podczas gdy skandynewscy uczeni zabrali ze sobą flagi wyru chusteczek, aby nie powiększać ciężaru na siewcu. Nobile wówczas przemycił te obryzmylę. Ekspedycja druga, której jebie sam był kierownikiem, miała się stać **lotem propagandowym** dla faszystów. Propaganda nie udala się. Zamiast chwaly, przysporzyła ochom tylko sporo zjadliwych uwag pod adresem „bohatera”, który w krótkim czasie potrafił upić na sobie całą nienawiść ludów skandynewach za Amundsen.

Jeśli Amundsen **istotnie już nieżyje,** to zbyt drogo okupione zostę życie Nobilego. O Nobilego powinien był zatroszczyć Mussolini, gdyż ten general jest raczej lezo szefem propagandy. Amundsen zaś należy do tego świata, który równych wielkiemu badaczowi północy ma już niewielu.

## Najważniejsze uchwały Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego.

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego zostały powzięte cały szereg doniosłych uchwał, które domagały się:

- 1) obrony zdrowia moralnego ognisk rodzinnych przez zachowanie praw Bożych i kościelnych oraz szczególne szerzenie kultu Euch. w rodzinie.
- 2) walki o prawa, godność, świętość i nierozwrotność małżeństwa.
- 3) szkoły katolickiej.
- 4) przeczności przed nowopowstającymi sektami.
- 5) knutywowaniu pieści religijnej.
- 6) zorganizowania postulatów świeckich by w każdej dziedzinie życia publicznego i prywatnego szerzył Królestwo Chrystusa Euch. na ziemi.
- 7) czynnej obrony wiary i praw Kościoła.
- 8) szczenia Bożego Dzieła Krucjaty Euch.
- 9) omawiania znaczenia wartości skutków Mszy św.

- 10) szczenia przez bractwa organizacje katolickie abstynencje od napojów wysokokowych.
- 11) Od wiernych do czytania i popierania pism katolickich.
- 12) Praktyki częstej komunii.
- 13) Teplenia pornografii.
- 14) Obowiązkowych nabożeństw szkolnych dla młodzieży i nauczania religji ymsko-katolickiej w szkołach.
- 15) Poza tem Kongres zasy wiernym synom Kościoła w Meksyku słowa uznania.
- 16) Kongres poleca wiernym Apostolstwo Modlitwy.
- 17) Kongres wyraża najgłębszy hojd dostojnikom Kościoła.
- 18) Wszyscy uczestnicy Kongresu w Łodzi słu-bują szerzyć cześć dla Chrystusa Uajonego w Sakramencie Oltarza i przystępować jak należycie godnie do Stołu Pańskiego.
- 19) Diec. Kongres Euch. postawia wydać pamięnik Kongresu.

## Epileptyk w Sądzie Okręgowym. Przykra scena na sali rozpraw.

Łódź, 3 lipca. Sad Okręgowy w Łodzi stał się w dniu dzisiejszym widownią ataku przykret i strasznej choroby. Oto niejaki 32-letni murarz Edward Matusiak, przybył z Brzezina do naszego gródu, aby stawić się na sprawę do Sadu Okręgowego przy ul. Zeromskiego. W czasie przewodu sądowego Matusiak, który nie zdradzał żadnych chorobliwych objawów,

dostał nagie ataku epilepsji. Cichy murarz zaczął tuż tak silnie głowa o podłogę, że doznał dotkliwych obrażeń twarzy. Zgromadzona na sali publiczność nie mogła niestety nieszczęśliwemu dać żadnej ulgi. Zaalarmowano jednak miejskie pogotowie ratunkowe, którego lekarz nalożył Matusiakowi opatrunk na potłuczoną głowę.

## Eustachy za żadne skarby nie zamieszkałby w Pruszkowie, gdyż lubi zaglądać do kieliszka.

Wstydić się, zaiste mogą ci katolicy, którzy w dniach Kongresu Eucharystycznego oddawali się pijaństwu i wyczyniali gorące awantury. Jeśli już

wódka jest im niezbędna, to przynajmniej mogli konsumować ją w cichości i ukryciu i nie wychylać nosa na ulicę, aby nie zakłócać uroczystej i dostojnej powagi uroczystych dni. Wstydić się panie Eustachy Kubik, żeś w niedzielę urządził takie przedstawienie na ulicy Chrobrego na Bałutach. Ukazałeś się na ulicy w stanie nietrzeźwym i zaczęjałeś przechodzić, a zwłaszcza co ładniejszej dziewczęta, które pięknie wystrojone wracały z procesji. Dobrze że się znalazł jegomość, który **nauczył cię rozumu.** Awanturującego się bowiem wziął z i kolnierz i wepchnął do bramy. Przy tej okazji pijaczyno upadłeś i rozbiłeś sobie nos. Zbrali się ludziska, śmieli się z ciebie i przygadywali. Przybiegła żona twoja i zwyniosła cię, jak psa, powlokła do domu, gdzie wpadłszy w furję porozbijaleś naczynia kuchenne. Nie ulega wątpliwości, iż cała rodzina twoja głosować będzie za wprowadzeniem w życie prohibicji. Rodzina twoja i rodziny tysiąca innych tobie podobnych opojów, będących zaiste **zakałą rodzaju ludzkiego**

Do akt. nr 808/28 r. **Ogłoszenie.** Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Sego dufiski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55 na zasadzie art. 1089 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 10-go lipca 1928 r. od godziny 10 rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza nr. 25 odbędzie się sprzedaż przez licytację rzebomoci należących do Atty Nazy Henik i składających się z mebli ocenionych na sumę 920 zł. Łódź, dn. 25/VI-28 r. Komornik **Łagodziński.**



**Grzechy przeciw higienie.**

**Naturalne i proste pożywienie — podstawą zdrowia.**  
**Reformę odżywiania najlepiej można przeprowadzić latem.**

Grzechy przeciwko własnemu zdrowiu które każdy tak zwany kulturalny człowiek codziennie i co godzina popełnia, są nam w dzisiejszej epoce natarczywie stawiane przed oczy i wypominane przez „apostołów” najrozmaitszego pokroju, a tak są horrendalne, że trudno wprost zrozumieć, jakim sposobem rodzaj ludzki zachował się do dnia dzisiejszego, mimo ustawicznych błędów, które organizm ludzki niszcza.

Bądź co bądź utarł się już jednakże w ostatnich dziesiątkach lat, że światło, powietrze i ruch na swobodzie obok rozumnego odżywiania się — są to wszystkie warunki konieczne dla normalnego rozwoju i utrzymania w dobrym stanie organizmu ludzkiego; że stale

atakami apoplektycznym zagrożony brzuchacz dawniejszy, który wolny swój czas spędzał przy zastawionym stole i kielichu nie może się równać ani pod względem estetycznym, ani zdrowotnym ze zwykłym, wysportowanym przedstawicielem teraźniejszej epoki.

Ale ogół nie doszedł jeszcze do przekonania, że nie wszystko, co nam smakuje i co sprawia nam przyjemność, jest korzystne dla naszego zdrowia; nie orientuje się i nie zna błędów i grzechów, których się ze szkoda swego zdrowia dopuszcza i dlatego to bardzo są na czasie i bardzo cenne wszelkie wydawnictwa, wszelkie informacyjne broszury z tej dziedziny.

Swieżo właśnie ukazała się na półkach księgarskich mała książeczka, kosztująca około osiemdziesięciu pięciu groszy zatytułowana, a zawierająca nie tylko

**zasady higienicznego odżywiania, ale i cały szereg prawideł ogólnego trybu życia.**

A więc uprawianie sportu przedewszystkiem: od wczesnego ranka spacer przez pola i łąki zroszone rosą — jak to jeszcze począwszy stary Kneipp zalecał — w lekkim ubraniu pod operacją słońca, nadzwyczajnie hartuje organizm, wzmacnia i odmładza. Kiedyś głośno podczas wędrówki daje się we znaki, nie trzeba wyglądać najbliżej gospody z gorącą przekąską: garść groszku, rodzynki, masło, którym się jabłko zamiast chleba smaruje, stanowią nie tylko pokarm w podróży, ale są według zdania wielu higienistów współczesnych i w domu składnikami posiłku idącego na zdrowie.

Młode matki szczególnie, oczekujące potomstwa powinny swój organizm przez

nawrót do przyrodniczego trybu życia przygotować do spełnienia swego wielkiego zadania fizycznego. W przytoczonej wyżej broszurce znajduje się robiąca sil-

ne wrażenie na czytelnika ilustracja: kobieta brzemienista mianowicie przed zwierciadłem, obok niej zaś odbija się w lustrze drobna postać małego dziecka, trzymającego

**Rewanż.**



**Rybak:** — Morze jest niespokojne. Radzę nie wyjeżdżać.  
**Letnik:** — Głupiecie, mój rybaku. Nic nam się nie stanie.  
**Rybak:** — Może i prawda. Bałwan bałwanowi krzywdy przecież nie zrobi.

**Niebezpieczne dla mężczyzn rodzaje kobiet.**  
**Smutne skutki palenia tytoniu.**

Uczona Niemka d-ra Agnieszka Blum dowodzi, że dziś nikotyna odgrywa ważną rolę w życiu kobiety.

Nauka, zajmująca się badaniem duszy ludzkiej udowadnia, że do palenia papierosów, czyli do używania nikotyny zabija się przeważnie kobiety o wybujałej fantazji i o zbyt wielkiej skłonności do romansowania — czy kobiet nadmiernie kochliwych. Podobno używanie nikotyny, t. j. palenie papierosów działa uspokajająco na ich temperament, chociaż inni znawcy duszy kobiecej stanowczo przeczą temu.

Jest wśród kobiet dwojaki rodzaj palaczek. Są takie, które namietnie pochłaniają dym z papierosów i upajają się jego wonią — i takie, które po kilku pociągnięciach, rzucają niewypalony papieros. Jeden i drugi rodzaj ma być niebezpieczny dla mężczyzn.

Kobiet namietnie pochłaniające dym są podobno zawzięte, mściwe, obraźliwe i zawsze niezadowolone z mężów. Natomiast drugi rodzaj grzeszy lekkomyślnością, rozrzutnością i z pośród nich właśnie rekrutują się

**niewierne żony.**  
 Na kongresie amerykańskiego „Stowarzyszenia dla badań lekarsko-fizycznych” wyraził się dr. Barber iż palenie papierosów przez kobiety-matki, zabija dzieci, bo zwiększa jawnie ich śmiertelność lub zatruwa ich system nerwowy, a nawet może wywołać obłęd w pierwszych latach życia dziecka.

Na 100 niemowląt urodzonych z matki palaczki — około 60 umiera przed drugim rokiem życia.  
 Czy te przerażające wywody d-ra Barbera nie przekonają i naszych kobiet-palaczek?

**LEON LAFAGE.**

**Drzewa wiśniowe śpiewają.**

Musieliśmy się zatrzymać w małej miejscinie o dachach szarych jak drzewa oliwkowe, murach żółtych jak ochra, pod olbrzymimi platanami, po przez które wiatr północno-zachodni przesiewał południowego nieba lazur przezczysty.

Zaledwie stanęliśmy, słyszę radosny okrzyk powitania. O trzy kroki ode mnie, pod szerokim kapeluszem. — moiście! — Pasquéou! Pasquéou we własnej osobie! Ten sam, który, pewnego pięknego wieczoru porzucił Paryż, jego brudne redakcje, jego restauracje, jego „music-halls” i wsiadł na okręt szukać szczęścia na innej półkuli. Wiedzieliśmy, że pociągnął znowu na swoje południe i oto dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności stoi przedemną, czerstwy, brzozywy, serdeczny. Zasiadliśmy tedy zaraz do czarnej kawy i ożywionej, pełnej gawędki.

— Czy wróciłem do równowagi? Wszak widzisz — mówił Pasquéou: czy poprawiłem swoje interesy? Zaraz się przekonasz. Rok zapowiada się wspaniale mimo, że Anglii starają się szkanić nas na każdym kroku. Wiesz zresztą z gazet o tem. Otóż ja — tylko nie spadnij mi z krzesła — zajmuję się hodowlą wiśni. Posiadam zgórą trzysta pięćdziesiąt drzew wiśniowych najrozmaitszych wczesnych gatunków. Jedna seria dojrzewa w pierwszych dniach maja, druga w następnym tygodniu i tak dalej aż

do końca czerwca, kiedy już wszystkie sady czerwienią się i uginają pod owocem.

— Ale wiesz dlaczego jestem dziś podwójnie szczęśliwy? Po pierwsze dlatego, że cudem jakimś ciebie znów widzę, a po wtóre z tego powodu, że teraz mam nadzieję zarabiać conajmniej sto franków dziennie więcej niż dotychczas. Jakim sposobem? Zaraz ci to wytłumaczę.

Pięć lat już mija — wszak prawda — jak nie dotrzymuję towarzystwa Paryżowi i kolegom. Mój wuj umarł wówczas w samą porę. Gdyby nieba zachowały mu były życie jeszcze dwa lata, ja bym się na tamten świat przejechał. Pamiętasz, stary druhu? Jednym słowem przybywam tu i urządzam się. Ogrodnik, który miał wielką ochotę wstąpić do mnie na służbę zwrócił mi uwagę na doniosłość sadu wiśniowego. Pierwszy zbiór i pierwsza sprzedaż wprawiły mnie w zachwyty. Powiększyłem więc moje sady, sadząc i szczepiąc gorliwie, podczas gdy laskawie niebo podzwrotnikowe chroniło mnie przed mrozami i gradem.

Do zrywania wienien są najodpowiedniejsze dziewczęta i młode kobiety. Musisz przyjąć zobaczyć ich jasne koszyki, cienkie nóżki i ładne usta, w których znikają całymi dziesiątkami moje czeresnie, lutówki i hiszpanki. Chwila otwarcia mojego sadu jest sceną godną operetki. Moja partja robotnicza bowiem jest jedna z najpiękniejszych, ale też i najbardziej lakomych w okolicy.

— Panie Pasquéou — oznajmił mi mój ozrodnik pewnego dnia — one panu

zjadają każdego ranka wienien za dwieście franków i raz po raz to jedna to druga nie zjawia się na robotę wskutek niedyspozycji żołądkowej.

Daremnie jednak mieliśmy je na oku: szelmy posiadały zwinny dziób sikorek, a żarłoczne były jak sójki. Wpadłem tedy na pomysł obowiązkowego śpiewu podczas zbiórki. Pod pretekstem dodania animuszu i werwy pracującym, postanowiłem przyjmować tylko robotnice, mające głos. Przy odrobinie słuchu kontrola była teraz łatwą i wydajność znacznie korzystniejszą dla mnie.

Przez cały tydzień miałem pełną wagę i błogosławiąc mego ogrodnika winnowałem sobie równocześnie dowcipnego pomysłu.

Osmego dnia wszakże zauważyć się dała lekka zniżka, która rosnąc w ciągu dni następnych zbliżała się szybko do dawniejszego deficytu.

Znowu robotnice nie zjawiały się od czasu do czasu... z powodu niestrawności.

— Jak one to robią? — pytałem zdumiony. Daremnie śledziłyśmy i szukaliśmy; robotnice zrywały wiśnie śpiewając. Jedną z nich szczególnie, Sabinka — o twarzy amby i włosach kruczonych — wodziła rej w partii. Ona też przodowała zawsze w śpiewie, ja więc postanowiłem bacznie obserwować, dzięki czemu z czasem poznałem doskonale i — przyznaję otwarcie polubiłem jej głos o brzmieniu miękkiem i słodkiem z nieco suchymi dygresjami od czasu do czasu. Otóż słysząc pewnego ranka głos ten na lutówce: podniósłszy wzrok w górę poznałem... ru-

w ręczynie kartkę ze słowami: „Jestem twojem przyszłem dzieckiem i chcę mieć zdrową matkę”.

Dziecko dojrzewa najlepiej przy matczynej piersi, matka zaś na łonie natury. To też matki przedewszystkiem do serca wziąć muszą zasadę, że nasze pożywienie powinno zawierać wszystkie podstawowe pierwiastki w harmonijnym związku, tak jak natura nam ich dostarcza. Zestawienie potraw surowych może być bardzo urozmaicone. W broszurce p. t. „Popularna książka o surowych pokarmach”, o której właśnie mowa, jest bardzo dużo przepisów dań z surowych artykułów spożywczych i wszelkie korzenie i cebulki, za wyjątkiem rzodkiewki i szparagów, ale z kartoflami włącznie, mogą być utarte, albo przepuszczone przez młynek do jarzyn Marchew i wszelkie rodzaje buraków najlepiej krajać jak dotychczas w cienkie plasterki. Nie trzeba mieszać gatunków razem; jakkolwiek pożądanem jest mieć kilka rodzajów jarzyn podczas jednego posiłku, lepiej jest

spożywać każdą z osobna. kolejno. Ważnem jest natomiast dodać zawsze trochę cebuli, czosnek również go rąco się zaleca.

Albo się przepuszcza cebulę przez maszynkę razem z jarzyną, albo wcina się ją krawkami do niej. Do każdego rodzaju jarzyn można dodawać jabłka, drobno posiekana pietruszkę oraz inne korzenne zioła.

Do korzeni zalicza się: rozmaite korzenne rośliny, kminek, anyż, przykka, kolender, cynamon, goździki i inne.

Jako dopełnienie menu bierze się zawsze jakies płatków: pszenne, kukurydziane, grochowe, soczewiczne, fasolowe, owsiane i t. p.

Surowe kartofle również smakują, według zdania autora wspomnianej broszurki, bardzo dobrze przyrządzone w sposób przez niego podany i działają przytem jako łagodnie przeczyszczający środek.

Najrozmaitszych rodzajów kapusty, jak i kalafiora mogą być sparzone gorącą wodą, nie tracąc przez to swych ważnych odżywczych pierwiastków. Następuje tylko wyparowanie, ulatniwane się pewnych kwasów i soli, powstałych przez umieranie gruntu, które prędzej szkodzą, a niżeli służą zdrowiu.

Obok praktycznych wskazówek co do przyrządzania surowych potraw, broszurka zawiera mnóstwo ogólnych, godnych rozważenia uwag i rad, nietylko bowiem kucharka musi się nanowo uczyć sztuki kulinarnej, ale we współczesnym człowieku winien się przedewszystkiem dokonać przewrót przekonani, jeżeli chce odżywiać się i żyć według wymagań współczesnej higieny.

da Lenette, ukrytą w gęstwinie liści. Po południu fenomen analogiczny: Siostrenica mego ogrodnika Bertusia śpiewa równie głosem Sabinki.

Niema rady, pomyślałem. Trzeba znowu użyć podstępów. Oddaliśmy się wrócić po pewnym czasie krętymi drogami pod wiśnie Bertusi. Nie dostrzegła mnie. Siedząc u szczytu swej drabiny spokojnie, bez pośpiechu, wybierała i jadła najpiękniejsze wiśnie podczas gdy przypadająca na ten dzień melodia brzmiała czystem, rytmicznym rozległa się w gęstwinie liści, łącząc się z innymi głosami na drzewach.

— Bertusiu, zejź natychmiast! — zawołałem.

Zdumiona, zmieszana, czerwienią niż wiśnie w jej koszyku, utkając cpopredzie te, które już miała w ustach, biedna Bertusia zeszła z drzewa. Widziałem ją przed sobą, na ziemi, a tam w górę, na drzewie, głos śpiewał w dalszym ciągu...

Ostąpiłem. Niebawem, jedno za drugim, wszystkie drzewa umilkły, jak gdyby spłoszone, strwożone...

Drzewo Bertusi tylko śpiewało i śpiewało dalej. Bertusia musiała wydać tajemnicę: Ładna Sabinka miała przyjaciela od serca w osobie regionalnego przedstawiciela wielkiej fabryki fonografów i wszystkie moje robotnice otrzymywały kolejno od niej mały niewiele większy od tutki z czekoladami aparacik fonograficzny, zaopatrzony w zielony pokrowiec dla niepoznaki.

Hum. Jotsaw.



# Zatrute pomarańcze są przysmakiem nosorożców.

**Dziwy świata.**

Słynny z bogactwa posiadanych okazów londyński ogród zoologiczny rozporządza dla wychowawców swoich obszernym szpitalem, pozostającym pod kierownictwem wybitnych specjalistów i urządzonym według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej.

W szpitalu tym istnieje specjalny oddział dla małych, dotkniętych lub zagrożonych gruźlicą. W klinice dentystrycznej istnieją niezwyklego kształtu i ogromnych rozmiarów przyrządy, bo nieraz pacjentami kliniki tej są słonie lub hipopotamy. Niedawno trzeba było w klinice przyciąć wielkiemu odyńcowi kły, które tak wyrosły i zakreśliły się, że raniły mu pysk.

Z wielkim trudem i przy użyciu różnych podstępów zdolano odyńca zapędzić do klinowatej klatki, gdzie wreszcie nie mógł się już ruszyć i dopiero wówczas dentysta mógł przystąpić do niebezpiecznej operacji.

Nie mało też trudów przedstawia obcinanie wrastających w ciało pazurów lwich, tygrysiich, lub niedźwiedziich, albo też leczenie wrzodów, tworzących się na ciele żyjących w niewoli

**wielkich wężów dusicieeli.**

Nieraz też zdarza się konieczność leczenia ran, zadanych sobie przez zwierzęta w czasie bójk lub nakładania opatrunków gipsowych na członki, w takich bólkach potłamane.

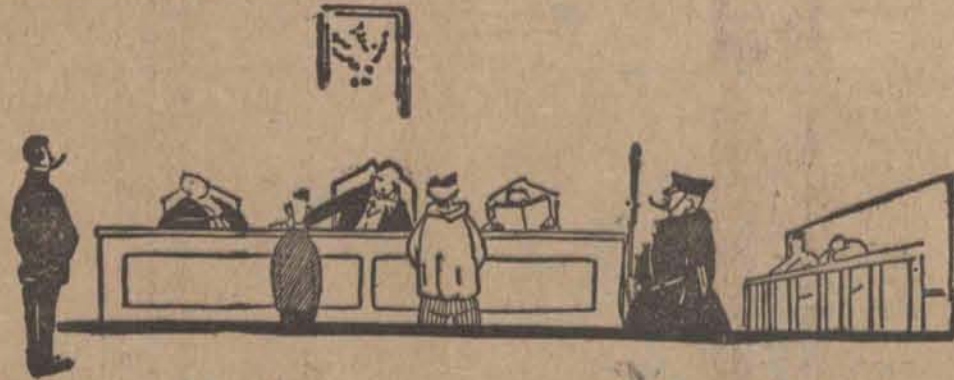
Najczęściej zdarza się to wśród małych, wielkie natomiast zwierzęta drapieżne są w obcowaniu pomiędzy sobą spokojne, to też nieładą sensację wywołało przed siedmiu laty zabicie przez młodego lwa w bółce trygryscy.

Oczywiście, konieczne jest nieraz znieczulenie zwierzęcia dla dokonania na niem operacji. Dla chloroformowania tak wielkich zwierząt, jak słonie, istnieją w szpitalu komory szczelnie zamknięte, do których wstawione zwierzęta muszą oddychać wpuszczanymi do komór parami chloroformu, przyczem lekarz śledzi postępy zabiegu.

Niezwykłych też sposobów używa się tam przy udzielaniu zwierzętom lekarstw. Nosorożec naprzykład jest wielkim zwolennikiem pomarańczy, gdy więc chodzi o

podniecenie działalności jego serca, wstrzykuje się do pomarańczy pół grama strychniny, a choć ta doza jest o 120 razy większa od największej dozy, przepisanej dla człowieka, to jednak nosorożec znosi ją z korzyścią dla swego zdrowia.

## Krteczki sądowe.



# Pasażer zakratowanej karetki. Tragarz przed sądem.

Do jakich granic posuwa się bezcelność złodziei łódzkich, świadczy następująca sprawa, która w dniu wczorajszym była przedmiotem rozważań Sądu Okręgowego w Łodzi. Przedewszystkiem podamy same okoliczności kradzieży.

### TAJEMNICZA RESORKA.

W dniu 16 kwietnia bieżącego roku o godzinie 6 rano przed sklep z manufakturą i garderobą meška Goldberga przy ul. Plac Wolności 2 zajeżdża resorka, z której zeszło dwóch osobników. Osobnicy ci otworzyli sklep i zaczęli z niego wynosić towary i ubrania, które ładowali na resorkę. Przechodnie nie zwrócili na to uwagi, myśląc, iż to właściciele sklepu przewożą towar, tembardziej, że resorka naładowana towarem odjechała nie spiesząc się. I nikomu nie przyszło na myśl, że to złodzieje otworzyli drzwi sklepu wytrychami i najbezpieczniej w świecie wywieźli towar w niewiadomym kierunku.

Dopiero o godzinie 7 rano dozorca do-

mu przy Placu Wolności 2 zorientował się, iż w sklepie gospodarują złodzieje, na których przed bramą oczekuje resorka, która przybyła po nowy transport towaru. Począwszy mistrz miloły wszczął alarm. Złodzieje wybiegli ze sklepu i rzucili się do ucieczki. Przytrzymano resorkę, której woźnica oświadczył, iż o kradzieży nie ma, gdyż wynajęli go jacyś osobnicy, którzy polecili mu załadowany na resorkę towar zawieźć na Rynek Bałucki.

### WŁAŚCICIEL RESORKI.

Schwytano też jednego ze złodziei, gospodarującego w sklepie Motla Rutkowskiego, tragarza z zawodu. Aresztowano go i osadzono w więzieniu. W trakcie dochodzenia okazało się, że Rutkowski był już raz jeden karany za kradzież.

W dniu wczorajszym jegośność ten znalazł się na ławie oskarżonych. Wypierał się winy, tłumacząc się podobnie jak właściciel resorki tem, że o niczem nie wiedział, że jacyś ludzie wynajęli go w celu przeniesienia na wóz towaru. Ze stał się na rzędziem w rękach złodziei, o tem Rutkowski nie miał pojęcia, będąc świeżo przekonany, że spełnia polecenie właściciela sklepu. Prosił przeto wysoki sąd o umiarkowanie.

Odprawę wywodom oskarżonego dał przedstawiciel oskarżenia publicznego prokurator Chawłowski, który wyraził powątpiewanie co do tego, by Rutkowski odznaczał się aż takim brakiem orientacji, że nie spostrzegł się, iż dokonywana zostaje kradzież w sklepie Goldberga. — W konkluzji swych wywodów prokurator żąda surowego wymiaru kary.

Po przemówieniu obrońcy, sąd udał się na naradę, której wyniku Rutkowski tudzież koledzy jego z branży tragarzsko-złodziejskiej oczekiwali z wielkim niepokojem.

Jakoż po pół godzinie komplet sądu wkroczył na salę i przewodniczący odczytał wyrok, którego mocą 24-letni Motel Rutkowski, ojciec dwojga małoletnich dzieci, skazany został na jeden rok i sześć miesięcy więzienia.

Wyprawdziła go policja przy akompaniamencie wyrazów ubolewania ze strony znajomych i krewnych. Przed umieszczeniem w karetkę więzienną pozwoleło Rutkowskiemu pożegnać się z żoną i dziećmi na czas dłuższy, bo na przeszło dwa-nastacie miesięcy.

Sa-wicz.

# A to mu się zwałiła rodzinka!

## „Sześcioraczki” Egipcjanki.

Pisma londyńskie donoszą, iż w Egipcie w Ismailji pewna niewiasta powiła odrazu aż — sześćoro dzieci, 4 chłopców i 2 dziewczynki. Wszystkie maleństwa czują się świetnie, są zdrowe i będą żyły. Pocięcha nieład i niespodzianka dla ojca w każdym razie, który bądź co bądź, jednego z pewnością się spodziewał potomka, lecz żeby aż — sześćoro go powitało swoim krzykiem, tego chyba nawet we śnie nie przypuszczał.

...

a po 65 roku nawet 3 godziny tylko. Naturalnie głębokość snu w nocy nie jest jednakowa. Doświadczenia wykazują, że sen jest najgłębszy w godzinie po zaśnięciu.

Dziś prawie co drugi człowiek uskarża się na bezsenność. Powstaje pytanie, jak bezsenności zapobiegać. Najprostszym byłoby przed snoczynkiem wywołać zwykłe zmęczenie, które jest najlepszym środkiem

### do sprowadzenia snu.

Oprócz tego należy unikać wszystkiego, co wywołuje ciśnienie krwi — wzmoczoną czynność mięśni sercowych, soków żołądkowych i nerek. W łóżku powinno się leżeć o ile możności poziomo. Trzymając wysoko głowę utrudnia obieg krwi i zmusza do naprężenia mięśni. Również ciepłota w pokoju powinna być ani za wysoka ani za niska. Unikać trzeba wzruszeń a głównie

### zmarwień i gniewu.

które spędzają sen. Można też sprowadzić sen przez jednostajne liczenie albo wypowiedzianie na pamięć wierszy.

Bezsenność jest dla wielu ludzi prawdziwym upiorem nocnym. Jest to jednak zupełnie nieuzasadniona obawa. Wielu ludzi sady! że jeżeli w czasie snu nie tracą zupełnie przytomności, to sen tego rodzaju nie jest pokrzepiający. Jest to błędne mniemanie, gdyż i w tak zwanym półśnie

### odpoczywa ciało.

Znałem człowieka już w podeszłym wieku, który zapewniał mnie, że nigdy w życiu zupełnie nie znaczą głęboko, nie zasypia, przeciwnie, wie i zdaje sobie z tego sprawę, co się z nim podczas snu dzieje, a mimo to czuje się zupełnie zdrowy. Bezsenność należy uważać za rzecz małej wagi, nie denerwować się, a wtedy zjawi się tak upragniony sen, który głowę nie unika tych, którzy go gwałtownie szukają.

Można pomagać sobie środkami domowymi jak np.

### moczeniem nóg

w ciepłej i zimnej wodzie, okładami zimnymi głowę, piciem herbat uspakajających nerwy np. walerjanu, a przede-wszystkiem jadać wcześniej ostatni posiłek dzienny, jadać nie wiele i tylko lekkie strawne potrawy.

# Przykładny małżonek sprytniej żony.

## Komunista skazany na dożywotnie... małżeństwo.

Petersburska „Krasnaja Gazeta” ogłasza niezwykle charakterystycznie dzieje pewnego małżeństwa, które jest ciekawym obrazem

### holszewickiej obczyźności.

W jednej z petersburskich fabryk pracował jako mąż zaufania komunistycznej partii Włodzimierz Sefirow.

W tej samej fabryce zajęta była jako biuralistka panna Anastazja Iwaniciowa.

Młoda dziewczyna wpadła w oko „czerwonemu dyrektorowi”, który wyznał jej swą miłość. Biuralistka zgodziła się poślubić go pod warunkiem spisania notarialnego kontraktu.

Tak się stało i kontrakt spisano. Oto jego główne punkty:

1) zobowiązujemy się kochać wzajemnie aż do śmierci i nigdy nie nadużyć obopólnego zaufania.

2) Ja Włodzimierz Sefirow, zobowiązuje się dbać o moją żonę, być jej wiernym i aż do śmierci czynić wszystko możliwe, aby

### zapewnić jej szczęście.

3) Ja, Anastazja Iwaniciowa zobowiązuje się być wierną i dobrą żoną i starać się o zapewnienie szczęścia memu mężowi.

Po ośmiu miesiącach sprzykrzyło się Sefirowowi małżeństwo i opuścił swą żonę.

Zawiedziona kobieta udała się do zarządu partii komunistycznej i kazała umowę rejentalna i zażądała sądu partyjnego nad niewiernym.

### Zapadł wyrok:

— Sefirow pod groźbą kary więzienia wypełniać musi zobowiązania, aż do końca życia.

Sefirow wrócił do swej żony i jest przykładnym małżonkiem.

# Zawrotne pensje dyrektorów fabryk. Żokjeje również „nieźle” zarabiają.

Wysokie pensje wyższych urzędników państwowych, a nawet najwyższych dostojników nie robią już dzisiaj żadnego wrażenia, ani na tych, którzy je otrzymują, ani na tych, którzy się o nich dowiadują. Naprzykład minister angielski otrzymuje

### 5000 funtów

rocznie, a kolega jego w Niemczech — 2000 funtów, suma ta pozwala tak jednemu jak i drugiemu żyć na przyzwolonej stopie, a nawet odłożyć coś na czarną godzinę.

Sa to jednak skromne pensyjki w porównaniu z pensjami królewskimi kierowników wielkich koncernów i przedsiębiorstw przemysłowych. Faktem jest, iż np. niejednym z dyrektorów handlowych wielkich zakładów przemysłowych w Nadrenji lub Westfalji pobiera rocznie pensję w wysokości

### 15 do 20 tysięcy funtów

(600 do 800.000 zł).

Porównanie z matadorami przemysłu i handlu wytrzymują tylko dzisiaj gwiazdy teatralne i kinowe. Małżeństwo Massary-Pallenberg zarabia np. w trakcie sezonu teatralnego około 6000 funtów miesięcz-

nie. Ensemble teatralny Reinhardta, zaangażowany przez znanego bankiera nowojorskiego, Otto H. Kahna, otrzymał potrójne pensje, t. j. od 500 do 1200 funtów miesięcznie przez cały czas tournée po Stanach Zjednoczonych. Aktorka niemiecka, Elżbieta Bergner, otrzymuje miesięczną gażę

### w wysokości 1500 funtów.

Henny Porten otrzymała niedawno prawie tyleż. Dodajmy, iż wszystkie te gaże dotyczą tylko gwiazd teatr i filmowych w Europie. Za Atlantykiem wysokość plac rośnie szybko i prześciga najwyższe normy europejskie.

Konkurować z placą w powyższych gażeliach przemysłu i sztuki mogą tylko jeszcze gwiazdy ze świata sportu wyścigowego — żokjeje i trenerzy. Tak np. żokjeje stajni wyścigowej niemieckiej bar. Weinberga, O. Schmidt, otrzymuje 5000 funtów rocznej gaży. Główny zaś trener Delannay, stajni wyścigowej francuskiej, bar. E. Rotschilda, otrzymuje 6.000 funtów rocznej pensji, nie licząc premji i dochodów ubocznych, które wynoszą drugie tyle.

### Jak ci na imię?

## Dodatek, proszę pana!

Uczony angielski, dr. Courtney Dana przytacza w swej „Historji rozwoju dziecka” zabawne dziwolągi pod względem imion, nadawanych przez rodziców dzieciom.

Tak np. obarczeni sześciorgiem dziećmi państwo Stiekney w Bombaju nie mieli najwidoczniej chęci ani czasu

### na łamanie sobie głowy

rad wynalezieniem pięknie brzmiących imion, skoro trzej ich synowie nazywają się: „One”, „Two”, „Three” (Jeden, Dwa, Trzy); trzy zaś córki: „First”, „Se-

cond”, „Third” (Pierwsza, Druga, Trzecia).

Jeszcze chyba zabawniejszym dziwolągiem jest imię „Finis” (Koniec) nadane synowi przez pewnych rodziców również angielskich, którzy postanowili sobie nie mieć więcej dzieci. Gdy wszakże, po mimo tego postanowienia, po pewnym czasie znów przyszło im na świat dziecko, znaleźli się w niemym kłopotcie i wreszcie nazwali je z rezgnacją „Supplement”, t. j. Dodatkiem. Niewiadomo jednak, jak dalej będzie.



# POCZĄTEK KANIKULY. ŁÓDZIANIN LATEM CZUJE SIĘ W SWYM MIEŚCIE — JAK MUCHA W UKROPIE.

Świeże i czyste powietrze! zdaje się iż nie ma na świecie ludzi, którzyby bardziej niż łodzianie tesknili za atmosferą wolną od kurzu i zaduchu. Jeśli chodzi bowiem o warunki zdrowotne, a przedewszystkiem o powietrze, któremu oddychamy, to naprawdę jesteśmy bardzo nieszczęśliwi. Waskie ulice, skupione domy, brak kanalizacji i wiekszej rzeki, dym i pył węglowy, wylizywiec ścieków i fabryk — szczególnie farbiarni, śmietników podwórzowych, dołów asenizacyjnych — wszystko to składa się na to, że pobyt w murach łódzkich w porze letnich upałów jest poprostu niemożliwością. Dokąd pójść, dokąd schronić się ma łodzianin przed tym strasznym tak bardzo skomplikowanym zaduchem? Nie wszszycy przecież mogą sobie pozwolić na wyjazd na wieś.

czy nad morze. W niedziele i święta roz poczyna się masowa emigracja nieszczęsnych łodzian do wsi i letnisk okolicznych. Powietrze, świeżego powietrza! oto pragnienie zbolejących, rozpalaonych płuc, przeważnie gruźlicznych. A ileż to osób nawet w niedziele na wieś wyjechać nie może, przedewszystkiem ze względu na fatalne braki naszej komunikacji podmiejskiej. W sobotę, czy też w niedziele rano w pociągach linii Łódź — Kozłowski rozgrywa się isticie dantejskie sceny. W ciasnych i brudnych przedziałach szpilki poprostu niema gdzie wetknąć taki

panuję w nich ścisk. To też ludzie słabsi i bardziej wrażliwi rezygnują z podróży w takich warunkach na łono natury. To samo tyczy się tramwajów podmiejskich, o czym zresztą tył sie już pisało. Niestety, stan rzeczy na liniach kolei dojazdowych absolutnie się nie poprawia. I oto w godzinach wieczornych zwłaszcza obserwujemy od lat następujące zjawisko: w nielicznych parkach miejskich przechadzają się nieprzejrzone tłumy. O dostatecznej ilości ławek dla wszystkich nie może być mowy i nie tu nie pomagają nawet interpelacje w radzie miejskiej. Wprawdzie można by w parku Poniatowskiego ilość ławek znacznie powiększyć i nie zamykać ogrodu będącego największym w Łodzi basenem czystego nieco powietrza, o godzinie 9-ej wieczorem. Dzieje się to dla tego, że w

parku Poniatowskiego jest brak należytego oświetlenia, czemu jednak dotychczas nie pomyślano o instalacji elektrycznych lamp w tym ogrodzie i w rezultacie tłumy łodzian za legają ulice i mikroskopijne ogródki cukierniarskie i restauracyjne jak Tivoli, i no Grand-ogródka przy ulicy Moniuszki, w randy cukierni. Wszystko poci się, dusi, chłonie wodę sodową lemoniade i maza-granv, by choć nieco orzeźwić płuca, do których groźna fala szturmuje niesamowity konglomerat wzwyżków.

A do tego wszystkiego należy dodać wylizywiec kuchni restauracyjnych, których okna wychodzą wprost na ulice. Na ulicy Przejazd tuż przy Piotrkowskiej w najruchliwszym punkcie miasta, gdzie mieszczą się dwa kina „Luna“ i „Odeon“ codziennie w godzinach rannych a przedewszystkiem wieczorem z kuchni znajdującej się w piwnicy wydobywają się wylizywiec, które uniemożliwiają wprost przechodzenie chodnikiem.

W obecnej dobie upałów ludzie młodsi dostają poprostu, gdy buchnie im w twarz gorąca fala zapachu gotowanych potraw, swąd smażonego i przypalonego mięsa, słowem charakterystyczna woń kuchni.

Przechodnie czem prędzej przechodzą na drugą stronę, chociaż i tu przykry zapach kuchni restauracyjnej daje się odczuwać. To samo da się powiedzieć o cukierni przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Moniuszki, gdzie w piwnicy znajduje się piekarnia ciastek. Wymieniliśmy tylko dwa główne źródła tego rodzaju wylizywiec, a ile to źródeł takich znajduje się w innych punktach miasta.

Wskazaniem byłoby przeto by na wzór Warszawy i zagranicy władze wydały zarządzenie, mocą którego okna kuchni restauracyjnych i piekarni cukierniczych, mieszczących się we froncie musiałyby być ściśle zamknięte, zaś w nich ustawione

specjalne wentylatory, które napedzałyby świeże powietrze. Po wietrze to siłą pedu wypierałoby wylizywiec kuchenne do wentylatora wchłaniającego umieszczonego w kominie.

Byłoby to z niewątpliwym pożytkiem zarówno dla przechodniów jak i osób zatrudnionych w kuchni czy piekarni. Możeby zresztą nasi cukiernicy i restauratorzy sami pomyśleli o wprowadzeniu tej inowacji, nie oglądając się na zarządzenie władz administracyjnych? K.

## Sosnowiczanie zwolennikiem haremu. Śmiertelne uderzenie kluczem.

Z Sosnowca donoszą: Sad Okręgowy w Sosnowcu rozpoznał sprawę mieszkanki wsi Łazy, pow. zawierciańskiego Jadwigi Kokocińskiej, lat 27 o zabójstwo.

Mąż Kokocińskiej, któremu żona już się znudziła, przyjął do mieszkania swoją przyjaciółkę, 29-letnią Katarzynę Kazior. Żona nie mogła się z tem pogodzić i opuściła dom, wyjeżdżając z dziećmi do Zawiercia. Mąż nie po zwolił jej jednak długo pozostawać poza domem i pojechał po nią do Zawiercia.

Żona uległa wpływowi męża i powróciła do domu w którym zastała Kaziorową. Po krótkiej wymianie ostrych słów nastąpiła zacięta walka, do której użbroiła się Kaziorowa w żelazko, zaś Kokocińska w duży żelazny klucz. Kokocińska kluczem uderzyła tak silnie Kaziorową w głowę, że ta runęła na podłogę brocząc krwią i w kilka minut

później zmarła. Bezpośrednio po zajściu Kokocińska udała się do komisariatu, oddając się w ręce policji. Przy okolicznościach łagodzących, z uwagi, iż Kokocińska działała pod wpływem silnego wzruszenia duchowego, sąd skazał ją na jeden rok twierdzy, zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

## Tyfus w strażnicy. Epidemja wśród brudnych Litwinów.

Z Wilna donoszą: Ostatnio na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Kalwarji w strażnicy litewskiej wybuchła masowa epidemja tyfusu. W ciągu krótkiego czasu zachorowali na tyfus komendant strażnicy i jego za-

## Matka odcięła dziecku głowę. Okropny czyn robotnicy.

Z Bydgoszczy donoszą: Ludność spokojnej wioski Puszczy w pow. wyrzyskim została poruszona be-stjalskim morderem, którego dopuściła się na swem nieślubnym dziecku

22-letnia dziewczyna, niejaka Marianna Przyłucka, zajęta w majątności p. Kaufmana jako robotnica sezonowa. Okrutna matka dokonała mordu, ucinając dziecinie (jedynolnowemu chłopcu) głowę zwykłym nożem kuchennym. Głowa została prawie całkiem odcięta. Po dokonaniu morderstwa ukryła dzieciocobójczyni trupa w słomie siennika, na którym się następnie sama położyła i w chwili odkrycia zabójstwa najspokojniej spała.

Po stwierdzeniu tego okropnego czynu, zawiadomił p. Kaufman policję z Runowa Kr., która po zbadaniu sprawy i spisaniu protokołu, odstawiła morderczynię narazie jako chorą do szpitala w Wyrzysku. W czasie śledztwa znaleziono podobno list od jej kochanka, w którym grozi jej, że wtedy się tylko z nią ożeni, jeżeli w jakikolwiek sposób pozbedzie się swego owocu miłości.

**KINO Dom Ludowy**  
ul. Przejazd 34.  
Dziś! — — Dziś!  
Arcyfilm p. t.  
**Dziewczeta pod kontrola**  
potężny dramat obyczajowy. W roli nie-szczęśliwego dziewczęcia słynna artystka VIRGINIA LEE-CORBIN.  
Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.  
W soboty, niedziele i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. 30 gr.



## Tajemnice rulety.

Powieść.  
Zbliżała się jedenasta godzina, chwila zamknięcia rulety. Jakby jutro już nie miało być rulety, wszystko grało z coraz większym rozmachem, tłocząc się w czterech i pięciu rzędach obok stołów. Skutkiem bowiem zwiększonej ilości stawek, zwiększała się i ilość wygranych, a to u bezkrytycznych graczy wywoływało mniemanie, że wieczorem ruleta zawsze przegrywa. To też ruch i gwar wtedy był największy, żetony sypały się na stół jak gruszeki, strząsane z drzewa, krupierzy nie mogli nadażyć na czas z wystawianiem stawek dalej stojących graczy. Ruch doszedł do maksimum, gdy kierownicy zapowiedzieli ostatnie trzy gry.

Wreszcie tłum zaczął wylewać się z gwarnej sali przez salę bakaratową na zewnętrzny. Sala ta, to jakby ciasniejsza sieć lub filiter, zreszcie nastawiony po drodze, aby zatrzymać przy boku tych, co jeszcze na rulecie wszystkiego nie przegrali. Ofiary zaganiana, jak baranów, specjalni wywoływacze, kierownicy gry, kokoty i spekulanci. Co chwila słychać: „Chce pan jedno „dobre miejsce?“ i ofiara, targana i po puchana, tracąc głowę w tym gwarze i tumanach dymu, nie wiedząc sama kiedy, już siedzi przy stole.  
Z położonej obok kasy głównej dochodził tymczasem wodospadowy ogłós wy rzucanych ze skrzyń stołowych żetonów, stanowiących wygrana kasyna. Tam pod nadzorem urzędników magistratu odbywały się w kasynie służbę kontrolną dzień i noc, przeffcało się i kontrolowało zyski. Tymczasem w sali bakaratowej rozlegał się co chwila okrzyk „banco“ i gra toczyła się szybko, mocno, zajadle! Gra! To nie pojęcie abstrakcyjne! To coś żywego, wielkiego, mocnego, co w długich szponach trzyma te rzesze ludzi i znaczący swę piętno na ich duszach, twarzach i... portfelach.

Rozdział VI.  
Nastąpiła dla Szeligi długie tygodnie oczekiwania. Nic się nie działo i nie nie można było samemu poczekać. Brak wszelkich dowodów lub świadków winy Cypryjskiego, głuche milczenie ze strony Ordona, a przedewszystkiem bezczynność i apatia Cypryjskiego, który siedział na miejscu i grał bez przerwy, odbierały wszelką nadzieję postępu śledztwa.  
Znajomość z Cypryjskim stała się w międzyczasie całkiem zażyłą. Szeliga wy-

wał nieraz, a nawet nocował u niego w domu, przejrzał najdokładniej jego papiery i korespondencje, a nieraz i portfel, gdy Cypryjski był pijany, a jednak nie znalazł najmniejszego punktu oparcia dla wszczęcia jakiegokolwiek akcji, lub choćby dla powzięcia najmniejszego podejrzenia.  
Zastanawiała go jedynie, skąd Cypryjski czerpie pieniądze, gdyż wiedział, że nieraz wszystko przegrał, co miał oraz wielki pek kluczy, w którym mieściły się także klucze do mieszkania w Zoppot. Rozumowania jego nie doprowadziły do żadnego wytłumaczenia tych spraw.  
W takim stanie sprawy, Szeliga pewnego październikowego wieczora postanowił pojechać do Warszawy i złożyć swój mandat, daremnie bowiem wysiadywanie w Zoppot, połączone z nieodzownym trwonieniem poważnych sum na utrzymanie i gre, musiał uznać za niekorzystne dla firmy, a przedewszystkiem zupełnie bezcelowe.  
Gdy zgłosił się do swego szefa w Warszawie i przedstawił mu swe wątpliwości, dyrektor Rudziński, poważny, spokojny człowiek odpowiedział mu następująco:  
— Bardzo to ładnie z pańskiej strony, że ma pan tego rodzaju skrupuły, jednak nadal polecam panu robić to, co dotąd. — Był pan na wojnie i nieraz śledził pan tygodniami w rowie, nie oddawszy jednego strauła. I teraz prowadził pan walkę z niebezpiecznym krogielem. Walkę narazie pozycyjną, ale walkę. Fakt, że doszedł pan do zażyłej znajomości z Cypryjskim, jest już bardzo cenny. Muszę domagać się od pana dalszej cierpliwości i wytrwania na stanowisku. Na razie niech pan stara się wybać, skąd Cypryjski bierze pieniądze i do czego służą mu te klucze. Może ma

jakie drugie mieszkanie? Może nocami wymyka się z domu. Niech pan wraca i zwróci na ten szczegół baczną uwagę.  
Szeliga uspokojony wrócił ze świeżym zapalem na swój posterunek. Kilka dni nie obecności nie przyniosło nic nowego. Cypryjski dalej grał, nieco wygrywał, dużo więcej przegrywał, a z nim cała rzesza sopockich gości robiła to samo. Szeliga jak zwykle, już o jedenastej zrana przychodził do kasyna i monotonicznie obserwacji Cypryjskiego urozmaicał sobie studjami nad innymi graczami i życiem kasynowym.  
Gdy pewnego poranka wyszedł z pensjonatu, gdzie mieszkał, spostrzegł ze zdziwieniem, że w nocy spadł śnieg i pokrył białym całunem niezamiatane od lata ulice i nieopadłe z liści drzewa. Znikły pod jego białą krwisto czerwone dachy, Zoppot nabrało pewnej powagi, w powietrzu zawisł wspaniały nastrój.  
Z chwilą rozpoczęcia się mrozów, zaczęli goście kasynowi odczuwać nowe nieprzyjemności oszczędnościowej gospodarki zarządu. Kasyno posiada centralne ogrzewanie, którego regulacja ze względu na rozmiar i różne położenie sal wymaga specjalnego technika.  
„Sparsystem“ nie pozwala jednak na taki luksus. Skutkiem tego sala ruletowa, o cibrzymich, źle dopasowanych i tandennie wyposażonych, pojedynczych oknach, jest stale zimna. Gdy drmie wiatr od morza, portjery przy zamkniętych oknach falują jak bałwany na morzu. Skutkiem tego przy dawnym stole Nr. 1 zaprzestano zupełnie gry, a ponieważ przy tym stole notowanie urzędowo przebieg gry (permanencje) więc tabliczke z N-rem i zamieszczono nad stołem Nr. 2 i tam przeniesiono notowania.



## Dzień w Łodzi.



### Mężczyzna, który kopnął kobietę

zasługuje na najcięższą karę.

Kobieta ciężarna to zaiste osoba zasługująca na

część i poważanie.

Kobietom w stanie błogosławnym ustępuje się miejsca w tramwaju, przeprowadza się je przez ulicę, by im się uchwalił Boże nie stało coś złego. Ale są tacy zwyrodnialcy, którzy nie wahają się przed podniesieniem ręki na niewiastę w stanie odmiennym. Do liczby tych ludzi należy Wojciech Adamiak, zamieszkały przy ulicy Waryńskiego 18. Od pewnego czasu Adamiak żył na stopie wojennej z sąsiadami swymi małżonkami Kociszewskimi. Ustawicznie wynikały między nimi

sprzeczki i kłótnie, a nawet i bójk.

I oto wczoraj Adamiak będąc w stanie nieco podchmielonym, spotkał Kociszewską na schodach. Zwymyślał ją, a gdy mu odpowiedziała, kopnął ją w brzuch z całej siły. Nieszczęśliwa kobieta upadła tracąc przytomność. Naskutek jęków jej zbiegli się sąsiedzi, którzy też zawezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz przewiózł ją

w stanie ciężkim

do kliniki położniczej.

Adamiakowi sąsiedzi sprawili solidne łanie”.

### Romantyczna historia z ulicy Pięknej.

Zemsta odpalonego amanta.

Jan Kubicki, zamieszkały przy ulicy Fijałkowskiej 37 i Józef Pietrek, zamieszkały przy ulicy Pięknej 35 oddawna mieli się z sobą na pieńku. Tło niesnasek miało charakter

wybitnie romantyczny.

Obydwaj ubiegali się o względy pięknej Jadzi Fronczakówny, obywatelki domu przy ulicy Różanej 21. Długi czas nie mogła Jadzia zdecydować się na wybranie czy to jednego czy drugiego na męża. Obydwaj kawalerowie dokładali wszelkich starań, aby się cudnej Jadzi przypodobać. Wreszcie dziewczeczka odbyła naradę ze swym własnym serduszkami i doszła do wniosku, że nikt inny tylko Jan Kubicki, 27-letni młodzieniec jest stworzony dla niej

na towarzysza dożgonnego.

Oznajmiła tedy Pietrzakowi, że nie ma co się do niej zalecać, ponieważ oddała serce swe Kubickiemu. Wówczas Pietrzak zawrzał gniewem straszliwym i postanowił zemścić się na rywalu. Szukał tedy okazji do swady. Jakoż okazja ta nadarzyła się wczoraj. Na ulicy zetknął się Pietrzak oko w oko z Kubickim. Z blahego powodu wszczął z nim sprzeczki, podczas której ugodził go nożem w ramię. Widzieli to przechodnie i rzucili się z pomocą Kubickiemu. Wówczas Pietrzak wziął nogi za pas i zemknął. Oczekującemu kniaź Kubickiemu udzielił pomocy lekarz pogotowia. Policja o zajściu spisała protokół i pociągnęła Pietrzaka do odpowiedzialności.

## Kto czem wojuje, ten od tego ginie.

Nieostrożny pracownik tramwajowy.

Łódź, 3 lipca. Stała rubryką pism są wypadki przy pracy. Mimo naszych alarmów o tragicznych wypadkach spowodowanych bądź lekkomyślnością pracownika, bądź to niedostatecznym zabezpieczeniem warsztatów pracy, ciągle jeszcze codziennie niemal pada ktoś

ofiara pracy.

Oto w dniu wczorajszym robotnik tramwajowy Mieczysław Bitner, zamieszkały przy ul. Cegielińskiej 128 w czasie manipulowania przy wyjeżdżających wa-

gonach wpadł skutkiem nieostrożności pod tramwaj.

Rozległ się straszny krzyk nieszczęśliwego robotnika. Zatrzymano natychmiast wagon i wydobyto z pod niego Bitnera

ze zgniecioną nogą.

Zaalarmowane natychmiast pogotowie ratunkowe udzieliło nieszczęśliwemu pierwszej pomocy poczem w stanie ciężkim przewiozł go do szpitala Poznańskich.

## Brawura dwóch dziewcząt.

Zdradliwy tramwaj.

Oburzająca jest zaiste lekkomyślność, z jaką ludzie, zwłaszcza młodzi, odnoszą się do swego życia. Bardzo wiele nieszczęśliwych wypadków zakończonych tragicznie jest właśnie wynikiem

tej lekkomyślności.

Oto na przykład w dniu wczorajszym o godzinie 8 min. 15 wieczorem przechodnie ulicy Zgierskiej byli świadkami następującego zajścia:

Na stopniach tramwaju zgierskiego, będącego w pełnym biegu stały dwie młode panienki wracające z wycieczki. Śmiały się i figlowały w celu wykazania swej brawury. Nie trzymały się drążka.

— Niech panie wejdą do wagonu, bo może się stać nieszczęście — ostrzegali je pasażerowie.

One jednak lekcewały sobie te ostrzeżenia. I przepowiadnie sprawdziły się. Na wekslu wagon podskoczył i wówczas jedna z dziewcząt spadła pociągając za sobą towarzyszkę. Z pierś świadków tej sceny wydarł się okrzyk przerażenia. Obydwie dziewczyny potoczyły się po kamieniach szosy. Tramwaj wstrzymano i pośpieszono im z pomocą. Miały pokrwawione twarze i podarte suknie. Cudem doprawdy uniknęły śmierci czy kalectwa.

Płaczące z bólu i strachu panienki obsługa tramwajowa ulokowała w przedziale drugiej klasy i przewiozła do Łodzi na Plac Bałucki i tu zawezwało pogotowie, które udzieliło im pomocy. Obie odmówiły ujawnienia swych nazwisk.

## Wyrafinowana.



**Pokojuwka:** — Fan uszczyptał mnie dzisiaj w policzek. Jedyńa moją zemstą będzie wygładzenie podłogi, aby wracając do domu z restauracji upadł i narobił hałasu. Resztę pozostawiłam jego żonie.

## Nędza doprowadziła dziewczynę do obłędu.

Dzisiejsze skromne poprostu warunki życiowe doprowadzają wielu ludzi do ostatecznego rozstroju nerwowego, kończącego się zazwyczaj

obłędem.

Nasze szpitale dla umysłowo-chorych są przepełnione, tysiące nieszczęśliwych chorców spaceruje po ulicach sprawiając ciężkie wrażenie na bliznich. Okropne to rzeczy! Pokłosie naszycich smutnych czasów jest zaiste przerażające. Spójrzcie na krenikie niema prawie dnia, by pogotowie nie notowało wypadku obłędu.

Oto w dniu wczorajszym naprzykład wydarzył się taki wypadek przy ulicy Aleksandrowskiej 19. W domu tym zamieszkuje niejaką Małką Rozenkopf, bez-

robotna kaczka

22-letnia dziewczyna.

Nędza doprowadziła ją do stanu silnej depresji moralnej, tembardziej, że porzucił ją narzeczonny. I oto wczoraj dostała ataku furii i w szale zaczęła tłuc naczyrnia i demolować urządzenie mieszkania. Zrozpaczona matka wybiegła na schody i wszczęła alarm.

Zbiegli się sąsiedzi, nikt jednak nie śmiał zbliżyć się do rozjuszonej furjantki. Zawezwano przeto pogotowie. Nieszczęśliwej nałożono kaftan bezpieczeństwa i w ten sposób obojętnie przewieziono do Zbiornia Miejskiej, skąd przetransportowana zostanie do Kochanówki.

## Korkociąg musi być w każdym domu.

Otwieranie butelki nożyczkami grozi zranieniem.

Niemia przygoda spotkała wczoraj

pania Eugenja Zieman.

żone urzędniczka.

Zamieszkała przy ulicy Wschodniej 26. Przygoda ta napoczyła pania Ziemanowa, że należy być bardzo ostrożnym w użyciu narzędzi ostrych, o czym tak często zapominają nasze skrzętne gospoście. Pani Ziemanowa chciała otworzyć butelkę z winem

a nie posiadając korkociągu, postanowiła użyć w tym celu nożyczek. Podczas dokonywania tej czynności zacięła się nożyczkami w rękę tak głęboko, że istna fontanna trysnęła krew. O zatamowaniu jej środkami domowymi nie mogło być mowy, tak że do tracącej już przytomności p. Ziemanowej małżonka zawezwała pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił ofierze własnej nieostrożności opatrunku i bardzo osłabiona pozostawił na miejscu pod opieką domowników. Nie ulega kwestji że gospodarstwo państwa Z. powiększy się o... korkociąg.

LETNIA REDUTA PRASY.

Łodzianki i Łodzianie, w wieku od lat 2 do 90, pamiętajcie, że dnia 22 lipca spotkamy się wszyscy na Wielkiej Letniej Reducie Prasowej, w uroczym parku „Helonów”. Czeka was mnóstwo niespodzianek. Młodsze dziewczęta otrzymają piękne upominki i laskocie, starsze dzieci natomiast otrzymają je również... lecz będą musiały za nie płacić, choć niebardzo drogo.

Miło będzie spędzić wieczór w chłodzie drzew starodawnych nad wodą, rozżarzona czartująca feerją ogni bengalskich.

## Dziwna choroba policjanta.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Sezon letni obfituje w nieszczęśliwe wypadki przy remoncie domów. Oto znowu kronika pogotowia ratunkowego notuje następujący wypadek:

Murarz

Leon Adamski,

zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej w czasie remontu domu przy zbiegu ulic Zachodniej i Cegielińskiej poślizgnął się i

spadł z rusztowania.

Nieszczęśliwy murarz uległ ogólnym potłuczeniom ciała. Pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia Ratunkowego.

Robotnik

Mąszek Lebersztein,

zamieszkały przy ulicy Kamiennej 18 został na ulicy Trebackiej koło nr. 1 najechany przez samochód.

Lebersztein odniósł rany ręki i grzbietu. Pierwszej pomocy offerze kawalerskiej jazdy szofera udzielił lekarz pogotowia ratunkowego.

65-letni

Srul Wajnwurcel,

zamieszkały przy ulicy 6-go Sierpnia 42 spadł na ulicy Zgierskiej 52 z wozu, doznając ogólnych obrażeń całego ciała.

Nieostrożnemu starcowi udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

57-letni krawiec

Józef Kurzawiecki,

zamieszkały przy ulicy Abramowskiego nr. 7, zmarł nagle przed przybyciem karetki pogotowia ratunkowego. Śmierć nastąpiła z nieznanymi narazie powodów. — Zwłoki zabezpieczono przez pozostawienie posterunku policji.

Marja Dworakowska, zamieszkała przy ulicy Gdańskiej 48 tak się przekełał wybuchłego w tym domu, nie groźnego zresztą pożaru, że dostała

ataku serca.

Pierwszej pomocy udzielił Dworakowskiej lekarz pogotowia ratunkowego, poczem przewiózł ją do Zbiornia Miejskiej.

28-letni brukarz

Walerjan Solarski,

zamieszkały na Bałutach (Zielona 11) popełnił zamach samobójczy, podrywając sobie brzytwą gardło.

Samobójcę uratował od śmierci lekarz pogotowia ratunkowego, udzielając Solarskiemu pierwszej pomocy.

Edward Jeske

zam. przy ulicy 28 pułku Strz. Kan. nr. 50 i Samuel Liberman zam. przy ul. Południowej 24 zostali w Parku Sienkiewicza napadnięci przez jakichś opryszków i dotkliwie potłuczeni tępm narzędziem.

Pierwszej pomocy udzielił obydwom lekarz pogotowia ratunkowego.

Zona Ślusarza

Janina Leśniewicz,

zam. przy ul. Młynarskiej nr. 54 zażyła przez omyłkę niewłaściwego lekarstwa i uległa zatruciu.

Leśniewiczowej lekarz pogotowia przeplókał żołądek i pozostawił pod opieką męża.

Samuel Lubiński, właściciel domu nr. 36 przy ulicy Przejazd został w nocy uderzony przez nieznanego sprawcę tępm narzędziem.

Lubiński

odniósł liczne rany tłuczone głowy. Pierwszej pomocy udzielił mu pogotowie ratunkowe.

Posterunkowy p. p.

Ludwik Czyżycki,

zamieszkały przy ul. Radwańskiej 69 w czasie służby na dworcu Fabrycznym upadł na posterunku i głową uderzył o kamień.

Skutkiem upadku posterunkowy doznał wstrząsu mózgu.



SPORT.

Hertha (Wiedeń) — Ł. K. S.

Mecz odbędzie się w środę.

Jak przed kilkoma dniami podaliśmy w dniu 4 lipca t. j. w środę na boisku Ł. K. S. o godz. 6.30 wiecz. rozegrane zostaną drugie międzynarodowe zawody w piłkę nożną pomiędzy wiedeńską drużyną „Hertha“ a Ł. K. S.

„Hertha“ znana jest ze swej pięknej gry. Wynik ostatecznego spotkania z Czerwonymi wypadł remisowo 2:2. Wie-

deńscy nie są z niego zadowoleni i sami zażądali rewanżu. Skład drużyny „Hertha“ będzie najsilniejszy.

Po zawodach w Łodzi „Hertha“ wyjeżdża do Łotwy na szereg meczów. Nadmienić należy, że na pierwszym meczu Ł. K. S. poniósł deficyt z powodu deszczu. Spodziewać się należy, że tym razem pogoda dopisze.

Doroczne zawody lekko-atletyczne o wojskowe mistrzostwo.

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się na boisku DOK IV zawody lekkoatletyczne o wojskowe mistrzostwo okręgu łódzkiego. Zgłoszonych zostało około 100 zawodników. Na pierwszy plan wysunął się Piotrków, znany ze swych najlepszych sił lekkoatletycznych. Wyniki poszczególnych konkurencji przedstawiają się następująco:

bieg 110 mtr. z płotkami: pierwsze miejsce zajął znany lekkoatleta Czesław Rębowski pułk. 27 p. p. w czasie 18.6 przed Kluzniakiem; rzut dyskiem: 1) Górski 25 p. p. (Piotrków) 38.40 mtr.; bieg 800 mtr. 1) ppor. Banzek w czasie 2.15 sek.; sztafeta 4 razy 100 mtr. wygrała drużyna 25 p. p. (Piotrków) w czasie 48 sek. przed 18 p. p.; w rzucie kulą Górski osiągnął

13.23 mtr.; w skoku o tyczce Siekierski z 18 p. p. osiągnął 2.43 mtr., w biegu na 400 mtr. pierwsze miejsce zajął kpr. Cukrowski 25 pp. 55.4 min.; bieg 100 mtr. 1) Cukrowski czas 11.3 sek.; skok wdal 1) Bobber 5.94 mtr.; rzut oszczepem 1) Bartnik 39.75; sztafeta 4 razy 400 mtr. 1) drużyna 18 pp. w czasie 4.32.

Mecz w koszykówkę pomiędzy 25 pp. a 26 p. a. p. zakończył się zwycięstwem Piotrkowa w stosunku 16:9.

Nadmienić należy, że w grupie II-ej nie posiadającej pierwszych nagród ważniejsze wyniki są następujące: rzut oszczepem Szubert rzucił 41.56 mtr.; bieg 5.000 mtr. wygrał Berłowski (dawniej Widzew) w czasie 17.8.2 min.; bieg 400 mtr. z płotkami wygrał Piotrków w czasie 48 sek.

Ł. K. S. w Krakowie z Wisłą — Turyści w Łodzi z Warszawianką.

Niedzielne mecze ligowe.

W najbliższą niedzielę drużyny ligowe łódzkie rozegrają dwa mecze o mistrzostwo i tak: Turyści grają w Łodzi z Warszawianką, Ł. K. S. wyjeżdża do Krakowa na mecz z Wisłą.

Spodziewać się należy, że Fioletowi zdobędą w Łodzi dwa punkty, natomiast

Czerwoni utracą je napewno wobec stwierdzonej nieumiejętności gry i braku ambicji, o czym donosi prasa toruńska po ostatnim meczu w Toruniu z T. K. S.

Po ostatniej porażce w obu drużynach mają nastąpić przegrupowania.

Piłka koszykowa w Pabjanicach.

Wspaniała impreza T. G. „Sokoła”.

Z Pabjanic donoszą: W dniu 29-ym ub. m., t. j. w święto Piotra i Pawła ruchliwe na gruncie pabjanickim Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” zebrało tujejszej sportowej ludności miła niespodziankę przez urządzenie w godzinach popołudniowych imprezy sportowej z wielce urozmaiconem programem.

Koszykówka.

Do koszykówki, tak mało znanej w Pabjanicach stanęły drużyny Gimnazjum Śniadeckiego i Sokoła. Aczkolwiek drużyna Sokoła nie posiada jeszcze dość rutynny i ustępowała drużynie Śniadeckiego orientacją, kombinacją i celnością strzałów do kosza, to jednakże należy zaznaczyć że posiada dobry materiał, który

przy intensywniejszym treningu stać się może dobrą drużyną. Sokół uległ zastąpieniu drużynie Śniadeckiego w stosunku 15:4. Największą ilość koszy dla Śniadeckiego zdobył wspaniały zawodnik Magrowicz, który wyróżniał się z pośród wszystkich zawodników wzrostem i ruchliwością. Zawodami kierował bardzo dobrze p. E. Nowak.

Pokazowe walki bokserskie.

Para Fokt — Wajerowicz (ostatni mistrz Okręgu Łódzkiego) zademonstrował walkę pokazową, która wypadła bardzo dobrze i dzięki objaśnieniom p. E. Nowaka zebrana rzesza sportowa zapoznała się ze znaczeniem tego igrzyska męskiego sportu.

Sromotna klęska Niebieskich.

Burza — Hakoah 7:1 (5:1)

Z Pabjanic donoszą: Po sobotnim zwycięstwie Hakoahu nad Turystami w walce o mistrzostwo kl. „A”, drużyna niebieskich w nieco osłabionym składzie zawiązała do Pabjanic celem rozegrania towarzyskiego meczu z tujejszą Burzą.

Oslabiony skład i przemeczenie Hakoahu srodze zemściło się na niebieskich, gdyż Burza, która obecnie znajduje się w świetnej formie potrafiła należycie wykorzystać sytuację.

Pierwsza połowa w pierwszych minutach należała do Hakoahu, lecz tu dobra obrona Mees-Rauchert likwiduje wszelkie ataki. W 8 min. przyziemnym strzałem Lauer uzyskuje prowadzenie dla Burzy, zaś po wznowieniu gry zaledwie po 3-ch minutach tenże gracz podwyższa wynik do 2-ch. Teraz Hakoah zrywa się do ataku z chęcią odwetu, lecz tyły Burzy brawurowo bronia. W 17 min. przeważa się Segal i nieuchronnym strzałem uzyskuje honorowy punkt dla swych harw. Od tej chwili uwidacznia się przewaga Burzy, która w 30, 40 i 42 min. zdobywa 3 dalsze gole przez Wildemana T. 2 i i. a. uera jedna.

W drugiej połowie gra obfitowała w szereg momentów podbramkowych i w tej fazie Wildeman T. w 7-ej minucie: kuczak Wł. w 30-ej minucie podwyższa ją wynik do 7:1. Hakoah mimo wysiłków

nie doszedł do strzału na bramkę Burzy i musiał zadowolić się honorowym punktem.

W Hakoahu grali bardzo dobrze Segal i Rabinowicz oraz prawy obrońca Bramkarz wspaniale bronil górne piłki. W Burzy dobrze wywiązała się pomoc Górski — Otto — Krzeminski. Atak tym razem zadowolił.

Sędzia p. Rakowski bardzo dobry.

Sokół — P. T. C. 6:3 (3:2).

Wysokocyfrowe zwycięstwo.

Z Pabjanic donoszą: Odbyły się zawody w piłkę nożną między tuż. drużynami Sokoła i P.T.C. Sokół wystąpił w pełnym składzie z dobrym bramkarzem Effenbergerem na czele. P.T.C. natomiast bez Wittvcha. Drużyna A-klasowa wyszła z tego spotkania mało zaszczytnie, gdyż uległa w stosunku 6:3 B-ki drużynie Sokoła. Zawody te obfitowały w szereg emocjonujących momen-

Legja w naddunajskiej stolicy.

Dwa mecze z B. A. C.

Doniadujemy się, że warszawska Legja została zaproszona przez wiedeńską drużynę B.A.C. na dwa mecze do Wiednia, które się odbędą w dniach 14 i 15 lipca.

Oryginalne części do samochodów CHEVROLET osobowych i ciężarowych w wielkich ilościach nadeszły. Ceny fabryczne.

Wyłączne autoryzowane przedstawicielstwo na Województwo Łódzkie.

Zygmunt Dmowski i Ska

Łódź,

ul. Piotrkowska 150, tel. 29-40.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 4348, Zurich 5815, Berlin 4665 — 4705. Wypł. na Warszawę 4680 — 4705, Gdańsk 5743 — 57, wypł. na Warszawę 5742 — 56, Wiedeń 7947 — 72, Praga 378375.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn, N. York 487.71, Holandia 1209.75, Francja 124.19, Belgia 34.923, Niemcy 20.411. Szwajcaria 25.298, Dania 18.197, Szwecja 18.173, Norwegia 18.217, Helsingfors 193.90, Praga 164.62. Wiedeń 3462, Warszawa 4348.

Paryż, Londyn 12422, N. York 25.45, Szwajcaria 490.50.

N. York, Londyn 487 11/16, Paryż 392 3/4, Berlin 2389 1/4, Wiedeń 1408, Warszawa 1125

BAWELNA.

N. York, 2. 7. Amerykańska. Loco 2280. Otw. styczeń 220 — 04, marzec 2192 — 22, maj 2185 — 86, lipiec 2230 — 32, październik 2243 — 50, grudzień 2222 — 28.

I n. śr. styczeń 2205, marzec 2203, maj 2193, lipiec 2229, październik 2247, grudzień 2231.

Zamkn. styczeń 2212, luty 2204, marzec 2196 —

22, kwiecień 2190, maj 2185 — 88, lipiec 2230, sierpień 2235, wrzesień 2236, październik 2245 — 49, listopad 2222, grudzień 2228 — 30.

N. Orlean, 2. 7. Amerykańska. Loco 2254, styczeń 2164, marzec 2156, kwiecień 2149 — 50, lipiec 2229, październik 2186 — 87.

Liverpool, 2. 7. Amerykańska. Styczeń 1156, luty i marzec po 1152, marzec i kwiecień 1148; maj 1144, czerwiec 1189, lipiec 1148, sierpień, wrzesień 1176, październik 1169, listopad 1159, grudzień 1158, loco 1245.

Liverpool, 2. 7. Egipska. Styczeń 2089, marzec 2094, maj 2095, lipiec 2019, wrzesień 2081, loco 2095 Aleksandria, 2. 9. Egipska. Sak. Styczeń 4218, lipiec 4007, listopad 4211. Ashm. Sierpień 2810, październik 2867, grudzień 2895.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ CENY MOCNIEJ.

Warszawa, 3 lipca. — Transakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 50.50 — 51.50, pszenica 56 — 57, jęczmień browarowy 50 — 51, na kasze 46 — 47, owies jednolity 50 — 52, mąka pszenna warsz., lubelska i kresowa 4/0 80 — 82, żytnia 65 proc. 69 — 71. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Mocniejsza tendencja panowała dla Holandji, Londynu, Pragi, Szwajcarii i Wiednia, słabsza tendencja dla Paryża i Włoch. Pozostałe dewizy utrzymały się w granicach kursów czwartkowych. Zapotrzebowanie pokryto. Dla dolarów tendencja była słabsza. Na dolary gotówkowe popytu nie było.

PAPIERY PROCENTOWE.

Z papierów państwowych mocniejsza dolarówka. Słabsza 5 proc. Końw. kol. i 6 proc. pożycz. dolarowa. Dla listów zastawnych tendencja mocniejsza. Obligacje były bez obrotów. Drobne pozycje nie nadające się do notowań, 8 proc. ziemskie po 79, 4 i pół proc. miejskie 53.

AKCJE MOCNIEJ.

W dziale akcyjnym zapoczątkowana w obrotach przed giełdowych tendencja mocniejsza dla akcji utrzymała się i na zebraniu giełdy akcyjnej. Obroty były liczniejse i ożywione. Z akcji bankowych mocniejsza tendencja tylko dla akcji Banku Polskiego. Z akcji chemicznych wzmocnił się kurs Spiessa, gdyż bez kuponu dywidendowego na rok 1927, który wynosi 9 zł. notowany był 160 zł. Z akcji elektrycznych nieco słabsza Elektrownia Dąbrowiecka. Natomiast nieznacznie podniósł się kurs P.T.E. W dziale cukrowniczym Warszaw-

ski Cukier mocniejsza. Notowano akcje Ciechanów po 24.50. W dziale cementowym tylko dobiło Firleyem po kursach nieco wyższych. Akcje Warsz. Tow. Kopali węgla były silnie poszukiwane i kurs znacznie się wzmocnił, podnosząc się o 3 i pół złote. W dziale metalurgicznym panowała tendencja mocniejsza. Wyjątek stanowią Parowoz i Precisk, których kurs formował się nieco niżej. Poza tem Lilpop, Modrzejów, Ostrowieckie i Staraciowice miały tendencję mocniejszą. Bardzo silnie poszukiwano akcje Rudzki, które osiągnęły dalszy i okazały zysk. Materiał w tych akcjach był bardzo suchy. W dziale włókienniczym panował spokój. Jedynie wprowadzone nowe akcje Włókno Polskie notowane za 100 zł. po 110. Z handlowych po wyższych kursach sprzedawano Borkowskiego. Z papierniczych wyżej notowano Kluczewską Fabrykę. W dziale transportowych akcji wprowadzono do notowań akcje złotowe Polski Lloyd po 10 zł. nominalnej wartości. Stosunek dawnych akcji do obecnych jest następujący: 50 akcji po 500 mk. równa się akcji 10 złotych.

Złoty deszcz dolarów.

Losowanie 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej serji drugiej.

8,000 dol. nr. 703257.  
3,000 dol. nr. 031174.  
1,000 dol. n-ry: 874062, 859832, 613239  
548949, 789118.  
500 dol. n-ry: 237462, 913547, 572849.  
774034, 368530, 204867, 016127, 640203, 104963, 425027.

100 dol. n-ry: 271329, 846648, 856297, 015750, 807718, 191805, 163890, 426171, 859726, 362174, 244415, 866545, 397731, 114105, 538771, 852220, 805820, 404326, 094362, 577130, 080029, 936030, 913862, 479900, 562465, 252555, 969553, 440772, 111528, 551157, 758210, 624286, 136801, 361432, 008671, 204146, 533751, 698975, 873740, 233105.



# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czerwińska audycje radiofoniczne.**

**MEJSKA GALERIA SZTUKI W ŁÓDZI**

**(Park im. Sienkiewicza)**

Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

**Miejski Kineematograf Oświatowy.**  
Królówicze fiołków.  
**Dla młodz.** — Wzięniowie gór  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Apollo”** — Ze śmiercią w zawody.  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Casino”** — (Tylko dla dorosłych)

**„Czariv”** Handlarz z Amsterdamu.  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Corso”**: Dzwony Wieczorne  
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

**„Dom Ludowy”** Dziewczeta pod kontrola  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po pol.

**„Grand-klino”** — 1) Za cześć kobiety,  
2) Czerwony młyn.

**„Imperial”** — Skandal przed ślubem

**„Luna”** — „Co może kobieta”

**„Mimoza”** — Kochankowie

**„Odeon”** — Przy dźwiękach tanga  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Resursa”** — Wykolejeni

**„Splendid”** — Karnawał w Nicei

Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych**  
„Panienka bez przeszłości”  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

**TEATR MIEJSKI.**  
Kra dziś i jutro oraz nadal do niedzieli wieczorem „Golema” H. Leiwika w parafrazie polskiej Andrzeja Marka.

**TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.**  
Dzisiaj przedstawienie zawieszono.  
Jutro premiera łódzkiej rewji G. Wasercuga: „Tak, to jest Łódź”. Nabyte bilety ważne są na jutro. Zainteresowanie olbrzymie.

**TEATR POPULARNY.**  
Dzisiaj o godzinie 8,20 wiecz. w dalszym ciągu „Co on robi w nocy” niezwykle wesoła krotkowiala w 3-ach aktach.

**TEATR LETNI „GONG”**  
przy ul. Cegielnianej 16.  
Rewja W. Polaka „Rakietka na księżyc” zdobyła rekordowe powodzenie. Publiczność co wieczór zapelnia widownie i entuzjastycznie oklaskuje zespół „Gongu” na czele z ulubiecem Łodzi C. Skoniecznym.

**JAN KIEPURA W HELENOWIE.**  
Dyrekcja Helenowa szykuje na dziś i jutro niezłą sensację dla swych bywalców. Otóż zarząd parku w porozumieniu ze znaną firmą radiowa Rathe Radio przeprowadził udoskonalone urządzenie radiowe i nadany będzie śpiew polskiego Carusa J. Kiepurę.

**DIŻURY APTEK.**  
Dzisiaj diżurują apteki: L. Pawłowskiego, Piotrkowska 309, S. Hamburga, Główna 50, B. Głuchowskiego, Narutowicza 4, J. Sitkiewicza, Kopernika 26, A. Charemzy, Pomorska 10, A. Potasza, Plac Kościelny 10.

## Zła konjunktura.



Znana tancerka i właścicielka słynnej szkoły tańca rytmicznego Mary Wigman, rozwiązała swój balet z powodu trudności finansowych.

### PREMJERA REWJI W „CASINIE”.

Rewja „Tylko dla dorosłych” zebrała na onegdajszej premierze wyborową publiczność, wśród której nie brak było przedstawicieli naszego świata artystycznego. Nowy program i nowy zespół zadowolili w zupełności liczną zebraną publiczność. Na wyróżnienie zasługuje niezwykle pomysłowy i obfitujący w świetne „kawały” sketch muzyczny J. Wima p. t. „Trigeminii”, w którym największy triumf święcił Gierasieński jako dentysta, tańczący hiszpańskiego walca w

towarzystwie girlsów. Doskonały jest również sketch „Na rybkach”, w którym Gierasieński po raz drugi zbiera najobfitsze żniwo oklasków.

Clou programu stanowią niezmiernie bogate sceny baletowe „Marynarze” i „Idź pan spać”. Balet primabaleriny p. Anny Zabojskiej stworzył w obydwu numerach prawdziwe arcydzieła.

Pani Bolska zaprezentowała się publiczności jako śpiewaczka i artystka pełna temperamentu. Jej partner p. Zdanowicz znakomicie jej sekunduje. P. Regro stworzył kilka pierwszorzędnych typów Rewji „Tylko dla dorosłych” ma zapewnione powodzenie, albowiem daje widzom to, co jest najbardziej pożądane: wiele humoru, świetne piosenki i efektowne tańce.

Dzisiaj dwa przedstawienia o g. 8 i 10 wiecz.

## Radjo-kącik

### PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Wtorek, 3-go lipca.

Warszawa, 1111 m. — 13,00 — 13,10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 13,10—15,00, Przerwa. 15,00—15,20 Komunikaty: meteorologiczne, gospodarcze oraz nadprogram. 15,20—17,00 Przerwa. 17,00—17,50 Odczyty „Ubezpieczenie ludowe na życie”, D. c. „Turniej benzynowy”. Wrażenia ze VII Międzyn. Raidu Automoblowego. 17,50—18,00 Przerwa. 18,00—19,00 Koncert popołudniowy solistów. Wykonawcy: Regina Kaczorówna (fort.), Maryla Karwowska (art. Opery Warsz.) (sopran) i prof. Jerzy Lefeld (akompaniament). 19,00—19,20 Rozmaitości. 19,20—19,30 Przerwa. 19,30 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Kłakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 19,50 Transmisja z Opery Poznańskiej. W przerwie biuletyn „Messenger Polonał” w języku franc. 22,00—22,05 Sygnał czasu, komunikat rolniczo-meteorologiczny. 22,30 PAT. Polityczny, sportowy, nadprogram. 22,30—23,30. Muzyka taneczna.

**ODEON** **Salonowo erotyczny dramat w 10 akt.**  
**PRZY DŹWIĘKACH TANGA**  
W rolach głównych: HUGUETTE DUFLOS i JEAN ANGELO. Nad program FARSA.

**LUONA** **Dzisiaj premiera! TANI TYDZIEŃ.**  
Wszystkie miejsca po 1 zł. i 1.50 gr. (Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.)  
Prześliczny, przemily, subtelny film  
**„CO MOŻE KOBIECI” (Ta, która panuje)**  
Salonowo-erotyczny dramat z życia współczesnego z uroczą rodaczką naszą — **STANISŁAWĄ GALLONE** w roli głównej  
Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. M. Lidauera. Pocz. przedst. o godz. 4 pp., w soboty, niedziele o godz. 1 m. 30 pp. ostatniego o g. 10 wiecz.

**Dr. med. Z. RAKOWSKI**  
Tel. 27-81.  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc  
**Konstantynowska 9.**  
Przyjmuje 12—2 i 5—7

**CZYTAJCIE MIESIĘCZNIK „Winiarstwo domowe”**  
pod red. Wład. CIESIELSKIEGO  
i wyrabiające wina dla siebie — w domu i dla swoich — w kraju.  
Przedpłata roczna zł. 12,00. Redakcja w Łodzi, ul. Sienkiewicza 4 m. 9.

**Dr. Sołowiejczyk**  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
**Piotrkowska 99**  
— Tel. 44-92. —  
Przyjmuje w lipcu w środy i niedziele od 10—2 ppł.

**LECZNICA**  
Ilebarzy specjalistów i gabinet domystyczny przy Górnym Rynku.  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
(przy przystanku tram. pabjanickich)  
przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 7-jej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.  
**Porada 3 złote.**  
Wizyty na mieście — Zabiegi i operacje od umowy. Kapiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**Dr. H. LUBICZ**  
Cegielniana 43 — tel. 41-32. —  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.  
Naświetlanie lampą kwarcową.  
Dla pań od 3—5, oddziel poczekalnia  
Przyjmuje, od godz. 8—10 i od 5—8.

**Dr. med. STUPEL**  
Szkoła 12  
Choroby włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena  
(ekzematy nowotwory złośliwe)  
Przyjmuje od 6—9 wiecz., w niedziele do 3—6 po poł.

**Dr. Heller**  
ul. Nawrot 2.  
Choroby skórne i weneryczne.  
Przyjmuje do 10 r. 1—2 i 5—8  
Panie od 5—6  
Dla niezamożnych ceny lecznic.  
Blady smaczny — wydaty tanio od 12—4 w prywatnym mieszkaniu. — Konstantynowska Nr. 20 m. 18, parter.

**Mistrzynie Akademii Paryskiej b. właścicielka szkoły kroju w Warszawie.**  
udziela lekcji szycia, kroju, mierzona łatwym sposobem bez żadnych rysunków. Nauka gruntowna system nowoczesny. Przyjmuje się obywatelki krawiczyzny i abitur. Gdańska nr. 29  
**A. Lebedjeff.**

**OKAZJA!**  
Każdy łatwą metodą wyuczy się w domu języków: angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego, hiszpańskiego, łacińskiego, Esperanto. Nadesłajcie 3,50 zł. zyskując lekcji odpowiadającego języka „Albion” Korespondencyjna Szkoła języków, Kraków. — Grodzka 39.

**Skuszerka Pipi**  
kawa przyjmuje zamówienia o raz na masz Piotrkowska 132. 1260

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50
Łódzk. Echo Wiecz. i „Kurjer Łódzki” łącznie	zł. 7.10
Odszalenie do domu 40 gr.	

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 25 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 łamy)	
Za tekstem	30
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.	

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.  
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Za redakcją i wydawnictwo odpowiada:  
**Władysław Hlutowski**

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcją i wydawnictwo odpowiada: Władysław Hlutowski.